Nr. 599. Kraków, Piątek 26 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bilans tymczasowy.

I.

Kraków, 26 listopada.

(K. s.) Jakie były cele wojny na jej początku?

Austrya i Niemcy miały cel wyłącznie obronny. Chciały one utrzymać swoje stanowiska na świecie i zapewnić sobie możliwość dotychczasowego rozwoju także na przyszłość. Ani joty więcej!

Jeszcze na trzy dni przed wybuchem wojny hr. Berchtold złożył najpierw u gabinetu petersburskiego, potem notą cyrkularną u wszystkich gabinetów deklaracyę o całkowitem „desinteressement“ terytoryalnem Austro-Węgier co do Serbii. Monarchia chciała tylko zabezpieczyć się przed dalszemi na jej szkodę obliczonemi knowaniami serbskiemi. Ani piędzi ziemi serbskiej nie zamierzała zagarnąć.

Niemcy, które w sporze o Maroko, jedynem wolnem jeszcze terytoryum afrykańskiem, nadającem się do kolonizacyi, okazały wielką ustępliwość, zamiarów zaborczych „sensu stricto“ nie miały. Ekspanzya niemiecka wymagała tylko swobody dróg morskich, wolnego dostępu do pozaeuropejskich źródeł surowca, wszelakiego i swobodnego udziału w światowej konkurencyi handlowej.

W przeciwstawieniu do mocarstw centralnych, wszyscy członkowie koalicyi wyszli na wojnę z celami zdobywczemi. Anglia zamierzała zniszczyć flotę niemiecką i uwolnić się od konkurencyi handlu niemieckiego. Francya pragnęła odzyskać Alzacyę i Lotaryngię. Rosya wyruszyła w pole w zamiarze rozbicia Austryi, zdobycia Konstantynopola i urzeczywistnienia swego planu, zjednoczenia wszystkich ziem słowiańskich północnych i południowych pod swoim prymatem. Wreszcie najmłodszy członek koalicyi — Włochy, wyruszyły przeciw dotychczasowej swojej sojuszniczce nie tylko, aby zdobyć skrawki ziemi włoskiej, pozostającej pod panowaniem austryackiem, ale przedewszystkiem, aby opanować cały Adryatyk, zagarnąć jego słowiańskie wschodnie wybrzeża z Dalmacyą i usadowić się na zachodnim Bałkanie.

Obok tych indywidualnych celów mieli uczestnicy koalicyi jeszcze jeden wielki cel wspólny. Było nim wykluczenie Niemiec i Austryi od udziału w spadku po skazanej na podzielenie ostateczne Turcyi. Azya Mała była tym terenem, na którym zdobycze wojenne miały być uzupełnione i wyrównane. Rosya oprócz Konstantynopola miała otrzymać małoazyatyckie wybrzeże morza Czarnego z odpowiednim Hinterlandem, Francya Syryę, Włochy jakieś ziemie między Rosyą a Francyą, Anglia wreszcie Mezopotamię i Arabię szczęśliwą, aby w ten sposób uzyskać połączenie lądowe Egiptu z Beludżystanem i Indyami i przemienić Ocean Indyjski w angielskie „Mare clausum“.

Jednem słowem, w rozumieniu koalicyi, wojna przez nią sprowokowana, miała na celu dokonanie nowego podziału starego świata między Anglię i Rosyę, przy pewnym współudziale Francyi, a z zupełnem wykluczeniem Niemiec i Austro-Węgier.

Od chwili wybuchu wojny światowej upływa szesnasty miesiąc. Czas przyjrzeć się, o ile belliguranci osiągnęli lub zbliżyli się w ciągu tej wojny i wskutek niej do swoich pierwotnych celów.

Niemcy i Austrya osiągnęły swój cel pierwotny w zupełności. Serbia leży zgruchotana. Niedobitki armii serbskiej chronią się w dzikie góry albańskie. Serbii, ogarniętej niebezpieczną manią wielkości, niespokojnej, chimerycznej i brutalnej w wyborze środków politycznych, Serbii marzącej o rozszerzeniu swych granic po Rjekę i Zagrzeb, niema już i nigdy więcej nie będzie. Nie chciała przyjąć warunków ultimatum austryackiego, uważając, że przyjęcie ich równałoby się utracie prawa suwerenności. Dzisiaj zaś, król Petar, wypoczywający w skromnych pokoikach swego cetyńskiego teścia, posiada niewątpliwie nienaruszone swoje prawa suwerenu, ale niema na czem ich wykonywać.

Rosyjski walec parowy, który wedle obliczeń strategów rosyjskich, miał zdruzgotać Austro-Węgry i rozdzielić je na ich składowe części najwyżej w przeciągu dwóch miesięcy, połamał się na grzbiecie karpackim i dzisiaj nadarmo kusi się o przekroczenie nie Karpat i Dunaju, ale — Styru.

Niemcy, których przyszły los był najbardziej szczegółowo obmyślany przez koalicyę, przyczem litościwsi zadowalniali się obcięciem ich od wschodu i zachodu, srożsi zasię zapowiadali detronizacyę Hohenzollernów i rozbicie związku niemieckiego na jego pierwotne części składowe z zakazem łączenia się ponownego kiedykolwiek, stoją jak stały, a raczej o wiele mocniej niż stały. Generał Rennenkampf nie tylko nie dotrzymał zapowiedzi i nie napił się w Berlinie kawy na Boże Narodzenie roku zeszłego, ale przeciwnie, szybko uciekał, kiedy Niemcy chcieli mu ułatwić to rozkoszowanie się kawą berlińską, biorąc go po prostu do niewoli. Ani lance spahisów francuskich, ani noże Gurkasów angielskich nie błysnęły w żadnem mieście niemieckiem. Flota niemiecka, która, według zapowiedzi przedwojennych, miała w tydzień po wybuchu wojny powędrować na dno morza, istnieje, jak istniała. Na dnie morza zaś leży niejeden dumny statek angielski...

Jednem słowem w ciągu szesnastu miesięcy nie spełniła się ani jedna z zapowiedzi, któremi uczestniczki koalicyi tak hojnie na początku sypały. Ale być może na jakichś innych drogach zbliżyły się one do swoich wielkich celów!...

Zacznijmy od Rosyi. Straciła w jeńcach, rannych i zabitych co najmniej siedm milionów ludzi, około 70 procent swego korpusu oficerskiego, połowę artyleryi, blizko 300 tysięcy kilometrów kwadratowych terytoryum z 14 najsilniejszemi twierdzami i najgęściejszą siecią kolejową, wydała dotąd co najmniej 20 miliardów rubli, podwoiła swój dług państwowy, zrujnowała swój przemysł, na Bałkanach zaś nie tylko zagrzebała resztki swego prestige'u, ale wywołała przeciw sobie wojnę Bułgaryi. Za Piotra Wielkiego i Katarzyny II była Rosya znacznie bliższą Konstantynopola, niż jest dzisiaj w szesnastym miesiącu takiej wojny, takich ofiar i takich strat.

Francya do Alzacyi i Lotaryngii dodała Belgię, którą uważała zawsze za przedłużenie siebie samej, 20 tysięcy kilometrów kwadratowych swojego własnego terytoryum z największemi swojemi ogniskami przemysłowemi, dopłaciła 50 miliardów franków dotychczasowych kosztów, naraziła na największe niebezpieczeństwo olbrzymie swoje kapitały, ulokowane w Rosyi i Turcyi, wreszcie utraciła conajmniej dwa miliony ludzi w jeńcach, rannych i zabitych, nie licząc dotkliwych strat w materyale ludzkim, poniesionych podczas straszliwych bitew w Szampanii, Flandryi i Wogezach.

Olbrzymie sukcesy pod Mitrowicą i Prisztiną.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 listopada.

Urzędowo ogłaszają 25 listopada 1915:

Południowo-wschodni teren wojny.

Czarnogórcy zostali także na wschód od Foczy odrzuceni. Na południowy wschód od Sienicy przekroczyliśmy granicę czarnogórską.

Podczas zajęcia Mitrowicy, o czem wczoraj doniesiono, wzięty c. i k. wojska do niewoli dziesięć tysięcy Serbów, zdobyły sześć moździerzy, dwanaście dział polnych, liczne wozy, amunicyę wszelkiego rodzaju, siedm lokomotyw, sto trzydzieści wagonów, wiele innego materyału wojennego. Austro-węgierska kolumna posuwając się naprzód przez Mitrowicę zajęła okolicę Vucitrn.

Na południe stamtąd niemieckie i bułgarskie wojska przygotowują się do przekroczenia Sitnicy.

W walkach koło Prisztiny zabrano 6.800 jeńców do niewoli i zdobyto 6 dział serbskich.

Rosyjski teren wojny.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

Zacięte walki w obszarze między ujściem Wippach a San Martino trwały dzień i noc. Na północ od Monte San Michele atakował nieprzyjaciel nieustannie dużemi siłami. Kilka razy udało mu się wtargnąć do naszych rowów, jednakże zawsze a ostatnim razem w kilko godzinnej walce z blizka wyrzuciły go dzielne pułki alpejskiej piechoty Nr. 7 i 27. Atak Włochów na Monte San Michele rozbił się jak wszystkie poprzednie. Także koło San Martino ważyła się walka przez cały dzień w tę i tamtą stronę, aż wreszcie późnym wieczorem udało się wypróbowanym wojskom honwedów odzyskać w zupełności tu nasze stanowisko i utrzymać je. Przyczółek mostowy gorycki, południowa część miasta oraz miejscowości Savogna i Rupa znajdowały się pod silnym ogniem artyleryjskim. Kilka nieprzyjacielskich batalionów zaatakowało koło Oslavii, jednakże odparto je. Dwie kompanie nieprzyjacielskie zniszczono.

Dwaj nasi lotnicy rzucili bomby na Tolmezze.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 25 listopada 1915.

Zachodni teren wojny.

Nic ważnego.

Wschodni teren wojny.

Bersemünde znajduje się silnie w naszem ręku. Liczba wziętych do niewoli powiększyła się na dziewięciu oficerów i 750 żołnierzy, łupu na trzy karabiny maszynowe. Zresztą położenie niezmienione.

Bałkański teren wojny.

Koło Mitrowicy wzięły wojska armii generała Kövessa około dziesięć tysięcy Serbów do niewoli, oraz zdobyły 19 dział.

Podczas walk o Prisztinę i nad Sitnicą wpadło w nasze ręce 7.400 jeńców, oraz zdobyto sześć dział. Także łup w materyale wojennym jest znaczny.

Naczelne kierownictwo armii.

Armia serbska dobiega kresu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Lugano, 26 listopada.

Pułkownik serbski Popovic oświadczył, że **armia serbska jest już u kresu swojej zdolności bojowej wskutek braku chleba i karabinów.**

Rząd serbski udaje się do Skutari.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 listopada.

(Biuro Reutera). »Times« donosi z Paryża:

Wedle urzędowej depeszy z Prizrenu **rząd serbski udaje się do Skutari.**

Medyolan, 26 listopada.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża:

Rząd serbski zapowiedział urzędowo swój przyjazd do Skutari. Dalej donosi ten dziennik z Salonik, że posłowie Rosyi i Anglii pozostawili rząd serbski jego losowi i **przybyli już do Monastyru,** dokąd także dążą posłowie Francyi i Włoch.

Klęska Francuzów w Macedonii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Saloniki, 26 listopada.

Sztab generalny koalicyi rozesłał oficyalny komunikat, przeznaczony dla prasy greckiej, według którego **Francuzi po gwałtownej walce na bagnety na linii Tatali—Valandovo musieli ustąpić przed przeważającemi siłami nieprzyjaciela.**

»Corriere della Sera« donosi z Salonik:

W kołach koalicyi panuje nastrój beznadziejny. Żołnierze mówią o Bułgarach jako o »prawdziwych djabłach«, równocześnie podnosząc sprawność ich znakomitej artyleryi.

Trudności wojsk koalicyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 26 listopada.

»A Vilag« donosi z Salonik:

Kierownictwo wojsk koalicyi znajduje się w trudnem położeniu, nie mogąc znaleźć pomieszczenia dla rannych, przybywających co dzień w znacznych transportach, w miejscowościach między Salonikami a nieznaczną przestrzenią, dzielącą je od frontu.

Generał Sarrail jest zdecydowany cofnąć wojska swe z chwilą, gdy Bułgarzy zajmą Monastyr.

Ruch powstańczy w Albanii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Konstantynopol, 26 listopada.

Według informacyi pism tutejszych powstańcy albańscy rozpoczęli żywą czynność i skupiają się w oznaczonych punktach zbornych.

Napór koalicyi na Grecyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 listopada.

Biuro Reutera donosi z Aten:

Urzędowo donoszą: **Czterej posłowie mocarstw »ententy« zrobili wspólny krok w sprawie wojsk sojuszników w Macedonii. Krok ten miał charakter przyjazny. Jak słychać, posłowie starali się skłonić Grecyę, aby dała oświadczenie co do swego stanowiska.**

Natychmiast po odwiedzinach posłów odbyła się rada ministrów.

Odpowiedź Grecyi na notę koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 26 listopada.

(Agencya ateńska). Rząd grecki wręczył wczoraj o godz. 5 po południu odpowiedź na notę czwórsojuszu. — **Odpowiedź zredagowana jest w bardzo przyjacielskich wyrazach i przyznaje żądane zadośćuczynienia, jako też wszelkie za konieczne uznane rękojmie.**

Londyn, 26 listopada.

Biuro Reutera donosi z Aten:

Rząd odpowiedział na notę mocarstw czwórsojuszu. **Jak słychać, przyjął żądanie, by wojska sojuszników nie były rozbrojone,** lecz otrzymały swobodę akcyi na terenie greckim.

Co się tyczy bezpieczeństwa tychże wojsk, jako też ułatwień kolejowych i telegraficznych, to rząd grecki zastrzega sobie szczegółowe rozważenie wszelkich szczegółów. Oświadczenie »ententy«, że obsadzono przez sojuszników części królestwa będą zwrócone i że za wyrządzone szkody zapłacone będą odpowiednie kwoty odszkodowawcze, było momentem, który przekonał rząd grecki o przyjacielskich zamiarach »ententy«.

»Times« donosi, że **sojusznicy nie żądali od Grecyi, by porzuciła swą neutralność.**

Pogróżki angielskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 26 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Podczas swego pobytu w Atenach przyznał Kitchener w rozmowach, że **koalicya na początku wojny nie była przygotowaną na tak długie jej trwanie.** Umiała jednak czas miniony wykorzystać. **Anglia będzie w stanie w marcu przyszłego roku postawić pod bronią cztery miliony ludzi a zaopatrzyć w broń i żywność sześć milionów wojska rosyjskiego.**

Wypuszczenie greckich okrętów z Malty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 26 listopada.

Urzędowo podają do wiadomości:

Rząd angielski zezwolił na wyjazd greckich parowców, naładowanych zbożem i innymi towarami, które przytrzymano w Malcie. Także wysyłka depesz via Malta została dozwolona.

Obrona Egiptu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Konstantynopol, 26 listopada.

Według informacyj z Aten, Kitchener udaje się do Egiptu, ażeby na nowo zorganizować obronę kraju. **Według opinii Kitchenera, w najbliższym czasie Egipt stanie się widownią wielkich wypadków wojennych,** na które Anglia musi być przygotowana.

Zgon i pogrzeb Adama Mickiewicza.

(W 60-tą rocznicę 26 listopada 1855 r.)

Powraca bolesna rocznica. Dziś upływa lat sześćdziesiąt, kiedy chwała narodu, Adam Mickiewicz, na obcej ziemi, nad Bosforem — dokąd dziś obraca się wzrok całego świata — zamknął oczy do snu wiecznego.

Choć wobec grzmotu dział, wobec tytanicznych zapasów armij, wstrząsających w posadach światem, nie pora na wskrzeszanie pamiątek przeszłości, godzi się uczynić wyjątek dla pamięci wieszcza, który na krótko przed zgonem, myśl i wolę swą kierował temi samemi szlakami, jakby w wieszczem przeczuciu, że kiedyś tu rozstrzygać się będą losy i przyszłość Polski.

Lat sześćdziesiąt, to wiek życia ludzkiego. — Pokolenie całe synów Polski zeszło z widowni, a my ich potomkowie, wielkiej straty ani zapomnieć, ani przeboleć nie możemy. W smutną, żałobną rocznicę myśl nasza biegnie nad błękitny Bosfor, za duchem tego, co tam z myślą o Polsce, jako najwyższe wcielenie jej ducha i jej ideałów, odszedł w zaświaty.

A im więcej duchem wcielamy się w historyozofię wieszczych słów jego, tem jaśniej uprzytomni nam się wieszczego jego ducha jasnowidzenie, tem bardziej czujemy, że on był naszych myśli, naszych pragnień, naszej polityki narodowej wcieleniem: wielki, potężny duch, który wykarmił dwa pokolenia Polski.

Rosnąca cześć dla Mickiewicza w Polsce pracą historyków i miłośników piśmiennictwa wydobyła z ukrycia niemal wszystkie pamiątki, których czas zgładzić nie zdołał. Powiedziano i napisano już o Mickiewiczu wszystko, co tylko powiedzieć dotąd można było. Chcąc wskrzesić dnia smutnego pamiątkę, sięgamy do archiwum zapisków przeszłości i z nich odtworzymy — według współczesnych źródeł — treściwy obraz ostatnich działań i opis ostatnich dni życia Adama Mickiewicza w Konstantynopolu.

Rok 1855 był jednym z najcięższych i najsmutniejszych w życiu Mickiewicza. W tym roku dnia 5 marca umarła jego żona Celina z Szymanowskich, a z jej zgonem w życiu i działaniu poety nastąpił wielki przełom. Straciwszy tę, która była osłodą i podporą jego życia, wierną towarzyszką trudów doczesnej pielgrzymki, matką sześciorga jego dzieci, Mickiewicz zamknął się w sobie, skamieniał w bólu, a gdy się otrząsnął z ciosu, myśl swą skierował ku ideałom, przyświecającym mu nieprzerwanie na widnokręgu życia.

Na wschodzie Europy toczył się bój zażarty. Przeciw Rosyi stanęła Turcya, a z nią, jako sojusznice Anglia i Francya. To, na co dziś patrzymy, jest epilogiem tego, co się zaczęło pod Sebastopolem. Ręka wyciągnięta przez Rosyę po Konstantynopol została odtrącona, emigracyi polskiej się zdawało, że nadszedł dla niej czas działania, że sprawa Polski staje na porządku dziennym spraw europejskich. Tak sądził i Mickiewicz, gdy w maju 1855 roku po pamiętnej audyencyi deputacyi polskiej, na czele której stał książę Adam Czartoryski, a do której i poeta należał, rząd francuski wysłał go w misyi politycznej do Konstantynopola. Misyę tę przyjął on raz dlatego, że należał do tych, co wierzyli w przyszość i mieli nadzieję coś zdziałać, powtóre że, jak zawsze, chciał dać młodszym przykład ze siebie. Patrząc na gnuśność emigracyi, na rodaków, marniejących w bezczynności i swarach, pragnął ich pobudzić do czynu i zelektryzować.

Wyjechał z Paryża około 12 września 1855 roku, a dnia 14 tegoż miesiąca pisze z Marsylii do Henryki hr. Kuczkowskiej (niegdyś Henryety Ankwiczówny) o swem postanowieniu:

»Odebrałem przed kilku dniami polecenia naukowe od rządu, tyczące się Wschodu, a dziś już wsiadam na okręt, płynący do Stambułu. Jak długo tam zabawię, nie wiem jeszcze«.

W wybornem usposobieniu ducha opuściwszy ląd Francyi, w niegorszem wylądował nad Złotym Rogiem. W liście do córki Maryi, datowanym 3 października opisuje szczegółowo etapy podróży morskiej i nakazuje dzieciom, gdy przyjdą w niedzielę ze szkoły, wykreślić ją na mapie. »Będzie to egzamin z geografii« — dodaje, zaznaczając że zawadził o Maltę, widział zdaleka Kretę z jej górą Idą, opłynął przylądek Matapan, zostawił poza sobą Smyrnę i równiny Trojańskie.

O pobycie Mickiewicza w Konstantynopolu najautentyczniejsze szczegóły zebrał na miejscu i ogłosił drukiem w »Listach z podróży« przesłanych do »Gazety Warszawskiej« w r. 1858 znany swego czasu powieściopisarz ukraiński Zenon Fisz (Tadeusz Padalica). Jestto najdokładniejszy i najautentyczniejszy opis, skreślony ze wzruszającą szczerością, a dla biografów Mickiewicza mający wartość dokumentu. Z listów tych odnośny ustęp brzmi, jak następuje:

W roku 1855, w miesiącu październiku z »paropływu« francuskiego na Top Hana wysiadł mężczyzna lat około pięćdziesięciu, o białych, długich włosach, myślącego czoła, w skromnym ubiorze, z pielgrzymim kijem w dłoni. Towarzyszyło mu kilka osób, witało go kilkaset, a cześć i szacunek powszechny otaczały każdy krok jego. Tym podróżnym był Adam Mickiewicz.

Do Konstantynopola przybył w towarzystwie pomiędzy innymi Armanda Lewy i Henryka Służalskiego. Wybrał się z namiotem i wszelkiemi przynależnościami życia obozowego. Ta uprojektowana podróż, ta zamiana życia zajmowały go bardzo; wyjechał marząc o niej ciągle.

W Stambule był przedmiotem szczególnych starań i względów. Ambasady ofiarowywały mu mieszkanie w swoich pałacach, lecz nie przyjął żadnych ofiar i z hotelu, gdzie się zatrzymał, przeniósł się nawet do prywatnego domu na Jeni Szeri. Zwiedziłem ten dom, smutny, samotny, opuszczony, przy ulicy Kalendzi-Kuluk i widziałem tę dużą izbę, o jednem oknie kwadratowem, w której był zamieszkał. Przedsień prowadziła do niej, a umeblowanie składało się ze stołu, kilku krzeseł prostych i łóżka, co jeszcze prostsze, pokryte siennikiem i dywanem tureckim stało w kącie. Pokój trącił pustkowiem, był ciemny i nawet wilgotny, przypomniał mi nasze izby karczemne, jakie czasem w jesiennej podróży zastajemy po szlakach ukraińskich.

Wkrótce potem wyjechał do Burgas i tam pod namiotami przepędził kilka tygodni. Podobał sobie nad wyraz w obozowem życiu, jeździł konno na polowanie, jadł proste żołnierskie potrawy, lecz zmiana taka życia paryskiego, pokojowego na polowe, była za gwałtowna i nieostrożna. Nie umiano go przestrzedz, a nawet nastręczano mu różne obozowe rozrywki, widząc, że w tem podoba sobie. Zdało mu się, że on jeszcze młody i czerstwy, jakim był na skale Ajudahu, i że to swobodne powietrze, ten pokarm, przyrządzony przy obozowem ognisku, przywrócą mu siły, które sterał nad książkami i na paryskim bruku. W Burgas zachorował, był niezdrów dni kilka, lecz potem znowu poczuł się zdrowszym i w tym stanie powrócił do Konstantynopola. Osoby, które go tu odwiedzały często, mówiły mi, że nie zachowywał ani dyety, ani się nie okrywał starannie i jakby na przekór, chciał przywykać do twardego życia. Lecz cokolwiekbądź stan jego nie był zatrważający aż do 26 listopada.

Hipolit Kuczyński, naoczny świadek osta-

Akcya Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

(Komunikat sekretaryatu Koła).

Wiedeń, 26 listopada.

W dniach 19 do 24 listopada br. włącznie odbywały się w biurze prezesa Koła polskiego w Wiedniu, w obecności ministra dla Galicyi Morawskiego posiedzenia komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych pod przewodnictwem Eksc. dra Leo, tudzież komisyi dla odbudowy rolnictwa pod przewodnictwem Eksc. Długosza, na których przedewszystkiem prezes Biliński zdawał sprawę z wyniku zabiegów, podjętych u rządu w sprawach poruszonych na posiedzeniach Koła w dniach 25 i 26 października br.

Ponadto były przedmiotem odrębnych konferencyj: Sprawa utworzenia osobnego zakładu odbudowy technicznej i gospodarczej kraju — brał w niej udział członek Wydziału krajowego dr Stanisław Dąbski — zmiany statutu galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego, sprawa przedłużenia moratoryum, przyznania ulg podatkowych, rozłożenia zaległości pożyczek hipotecznych i komunalnych, z których to narad będzie wydany osobny komunikat.

Z komisyi dla spraw miejskich.

Na posiedzeniach komisyi dla spraw miejskich uchwalono uprosić prezesa Koła o wywarcie nacisku na rząd w sprawie subwencyi dla miast nie tylko na aprowizacyę, ale także i na administracyę i to także za czas inwazyi względnie ewakuacyi; w sprawie osobnych i większych zaliczek na dodatki do podatków; w sprawie odbudowy szkół i koszar, odnowienia urządzenia szkolnego, wypłaty gminom czynszu; organizacyi akcyi dla ożywienia rękodzieła i drobnego handlu, pomocy drożyźnianej dla urzędników; w sprawie dostarczenia zboża młynom krajowym, podwyższenia zasiłków dla rodzin rezerwistów i zrównania tych zasiłków co do wysokości z zasiłkami innych krajów koronnych; wypłaty zasiłków dla ewakuowanych; w sprawie wypłaty należytości przedsiębiorstw od rządu, jeszcze z czasów przed wojną; w sprawie pominięcia sił krajowych przy dostawach i budowlach rządowych w kraju.

Domagano się wreszcie przedłużenia terminu ustawowego, który się kończy z rokiem 1916 dla nowych, przed tym czasem dokonanych budowli, korzystających z dziesięcioletnich ulg podatkowych.

Żądano założenia w Wiedniu osobnego biura dla naszych spraw miejskich.

Obrady komisyi gospodarczej.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej dla odbudowy rolnictwa i przemysłu rolniczego wyrażono jednomyślne zapatrywanie, że choć dostarczenie pomocy przez wojenny zakład kredytowy jest w formie kredytu niewłaściwem, to na wszelki wypadek nie ma podstawy do zabezpieczenia hipotecznego i powinien wystarczyć skrypt zwyczajny bez formalności aktu notaryalnego. Dotychczasowa forma udzielania gwarancyi rządowej (Ausfall-Garantie) za poszczególne pozycye pożyczkowe w ten sposób, że każdą pozycyę przedkłada się rządowi centralnemu do decyzyi, jest nie odpowiednią wobec tego, że idzie o akcyę szybką i że kredyt jest udzielany i tak jako forma przejściowa w granicach odszkodowania. Proponuje się więc, aby zakład dotyczący miał z góry upoważnienie do przyjęcia takiej gwarancyi, aż do wyczerpania pewnej łącznej ustanowić się mającej sumy kapitałowej. Uznano potrzebę zakładu dla udzielania pomocy technicznej i przeprowadzania kalkulacyi finansowej przy uwzględnianiu źródeł pomocy wojennej wyżej wymienionych, dalej celem zorganizowania krajowego rękodzieła przemysłu i handlu i zapewnienia krajowym siłom najwydatniejszego udziału w odbudowie. Zakład powinien mieć przegląd całej akcyi odbudowy, posiadać wszelkie uprawnienia, ułatwiające szybki postęp odbudowy i tworzyć w tym celu lokalne organa nadzorcze i informacyjne. — Omawiano nadto sprawy aktualne, będące w związku z odbudową kraju i potrzebami ludności.

Zaproszony na posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych prezes związku przedsiębiorstw gorzelni rolniczych we Lwowie, hr. Stanisław Mycielski, udzielał szczegółowych wyjaśnień co do obecnych stosunków gorzelnictwa w Galicyi. Wskutek zniszczenia przeważnej części gorzelń rolniczych i nie mniej z powodu nieuprawiania kartofli spodziewany jest ruch zaledwie jednej piątej części istniejących gorzelni. Koszta produkcyi spirytusu w bieżącej kampanii będą nadmiernie wysokie tak skutkiem małej zawartości skrobii, spowodowanej późną i nieodpowiednią uprawą kartofli, jak i skutkiem trudności dostawy tak węgla jak i innych materyałów. Nadto odpadnie w bieżącej kampanii prawie zupełnie zużytkowanie brahy dla celów wypasu z powodu zupełnego braku bydła w kraju. Dzięki usilnym zabiegom prezesa Koła zajęło wreszcie ministerstwo skarbu wobec żądań związku przedsiębiorstw gorzelni rolniczych we Lwowie o tyle życzliwe stanowisko, iż udzieliło w formie kredytu wydatnej pomocy finansowej dla umożliwienia puszczenia w ruch gorzelni tak w bieżącej jak i w przyszłej kampanii i również w drodze rozporządzenia zapewniło różne udogodnienia pod względem technicznym i ustawowym. Stworzenie przez rząd centrali spirytusu uważać należy jako uzasadnione w obecnej chwili w obecnych stosunkach, gdyż przyczyni się ono przedewszystkiem do uregulowania chwiejnych dotychczas cen tego produktu. Cena podstawowa, ustalona na koron 92 za hektolitr, odpowiada może w innych krajach koronnych rzeczywistym kosztom produkcyi, przy ustaleniu tej ceny, równej dla wszystkich prowincyj Austryi, nie zostały niestety uwzględnione anormalne stosunki tak pod względem kosztów dowozu materyałów jak i trudności technicznych i robotniczych, panujących w Galicyi.

Konferencya w sprawie ulg podatkowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 listopada.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Dnia 23 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu trzygodzinna konferencya w sprawie ulg podatkowych dla miast. Wzięli w niej udział imieniem Koła prezes Biliński, dalej przewodniczący komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych dr Leo, tudzież jako referenci posłowie Gross i Starowieyski, a ze strony rządu minister skarbu bar. Engel, szef sekcyi Bareck i radcy dworu Gotlieb, Wolenik i Luxardo.

Przedmiotem obrad była kwestya uzyskania **ogólnego opustu podatku czynszowego za czas od wybuchu wojny po koniec r. 1915 w miejscowościach, które były okupowane przez nieprzyjaciela lub ewakuowane.** Rozchodziło się dalej o to, by przy następnych fasyach utraty czynszowe znalazły również wyraz przy wymiarze podatku czynszowego za następne lata, to jest, aby przyjęto za podstawę czynsz zmniejszony, rzeczywiście wypłacony a nie czynsz wyższy, który był umówiony a nie został zapłacony. Dalej żądali zastępcy Koła, aby za rok 1915/16 wymierzono podatek jeszcze **według starej fasyi** i żeby nowa fasya za lata 1917/18 była sporządzona dopiero z końcem r. 1916.

Delegaci ponowili postulaty co do opustów procentów zwłoki i egzekutnego.

Prezes Koła wykazywał konieczność przedłużenia terminu dla nowych budowli, które mają prawo korzystać z 10 letniego uwolnienia od podatku według ustawy z 1911. Termin ten kończy się z r. 1916, wskutek czego budowle nowe, któreby były wykonane po 31 grudnia 1916, miałyby tylko 6-letnie uwolnienie, nie zaś uwolnienie na lat 10.

Delegaci zaznaczyli w dalszym ciągu **potrzebę przyznania Krakowowi już teraz niższej stopy podatkowej,** która według ustawy z 1905 ma wejść w życie dopiero w 1920.

W sprawie ulg podatkowych dla wsi przedłożył minister skarbu podczas konferencyi zgodnie z przedłożonymi już przez Koło polskie wnioskami projekt wydać się mającego rozporządzenia, co do którego odbędzie się jeszcze dalsza narada.

Listy z Chełmu.

(Koresp. własna „Nowej Reformy”.)

Chełm, 20 listopada.

Leży na wyniosłości. Cerkwie i większe budynki stoją na szczycie pagórka, reszta drobnych budynków spływa małemi, żydowskiemi uliczkami ku dworcowi kolejowemu. Patrząc od dworca kolejowego, widać najpierw kopulaste sobory prawosławne, przygniatające ciężką, masywną budową budynki, podsuwające się ku nim. Te sobory to symbol władzy carskiej, przygniatającej miasto. Przecież jednak między szczytami dachów dopatrzysz murów naszego, polskiego kościoła. Bez wież strzelistych, w stylu poważnego baroku, nie po to — zdaje się — wznosi się tutaj, by się przekazywał, lecz by trwał... by trwał. Jak ten lud chełmski, który walczy wszelkimi siłami o byt, o życie narodowe i wiarę.

W ulicach bruki znośne, domy parterowe i piętrowe kamieniczki, rynek otoczony także jednopiętrowymi domami z halami targowemi w pośrodku, podobnemi do dawnych drewnianych Sukiennic krakowskich. Tylko dziwne, że tu i tam, z za tej ulicy i na końcu tamtej: raz, dwa trzy, cztery... małe, mniejsze, większe.... cerkwie. Dla kogo i po co? Jedne gotowe, drugie nowiutkie, a jedna niewykończona. To rząd rozsiewał tu cerkwie, aby niejako pieczęcie prawosławne położyć na tej wydartej z ciała Polski ziemi. Prawosławnej ludności (tylko urzędniczej) było tu w czasie pokoju tyle, że jedna cerkiew przypadała na kilkadziesiąt głów. Lecz »czysto rosyjski« człowiek mógł spokojnie spać: wszak miasto z pozoru miało wygląd rosyjski. W gruncie rzeczy było polskie. Teraz, gdy uszła stąd garstka Rosyan, wszędzie słychać polską mowę, wszędzie polskie typy, stroje, ludzie. Wchodzi się do kościoła polskiego, który stoi tuż obok rynku. Pełny. Większy niż Pijarski św. Jana w Krakowie, ale do niego podobny. Polskie książeczki do nabożeństwa, polskie śpiewy i te jednakie wszędzie polskie dusze, odbijające się na twarzach tak zbolałych i smutnych. Żołnierze są w kościele, także polscy. Modlą się legioniści polscy, bo właśnie wyszła msza żałobna za duszę jednego z poległych towarzyszów. Między kobietami są twarze ludzi prostych i główki uczenic polskich zakładów żeńskich i postacie poważnych matron polskich, tych, które pazurami trzymały się tu ziemi polskiej i stoją na straży całości duszy polskiej, skazanej przez metropolitę Eulogiusza na wytępienie i zatratę. Ach! te kobiety polskie w Chełmie i okolicach, obecnie tak żarliwie wznoszące modły ku Bogu, to karyatydy, dźwigające gmach polski w tych stronach. To nasze drogie, ciche bohaterki.

Naprzeciw kościoła zobaczysz napis: »Biuro meldunkowe Legionów«, a dalej wpadniesz na tłum dzieci, z książkami biegnących ze szkoły i tak wdzięcznie szczebiocących po polsku.

I księgarnię znajdziesz polską i »Komitet obywatelski powiatowy« i Resursę z dużą salą na przedstawienia amatorskie. Tak, bo szkoły polskie są, tylko trudno o fundusze na ich utrzymanie. Więc chodzą panie i panowie, szukają, ściągają ludzi, proszą. Zjeżdżają plenipotenci, właściciele dóbr, inteligencya polska schodzi się, robią udatne przedstawienia, sala pełna i nasze szkoły płyną pełną parą. Polaków tu do pracy dość, bo miasto liczy koło 30.000 mieszkańców. Dużo żydów, bo około dwie trzecie części, ale nie znać ich zbytnio. Szczęśliwi, że nie ma teraz Rosyan. Tutejsi żydzi nie mogą się wydziwić naszemu wojsku. Gdy byli Rosyanie, po ulicach rozbijali się pijani oficerowie, a żołnierze nie dali drogą przejść. Teraz nie zobaczysz na ulicy pijanego żołnierza. A miasto widziało obie nasze sprzymierzone armie: niemiecką i austryacką. Niemiecka wkroczyła 1 sierpnia b. r., a po 6 tygodniach ustąpiła miejsca naszej. Teraz władzę naczelną wojskową ma nad miastem »Kreiskommando«, mieszczące się w dawnym budynku seminaryum prawosławnego. Ludność wszelkich wyznań i odcieni odnosi się do wojska i władz austryackich z niekłamaną sympatyą, odwdzięczając się za pełne ciepła i taktu zachowanie się naszych czynników rządzących.

Moskale cofając się, nie wyrządzili miastu wielkich szkód. Spalili tylko dworzec kolejowy, obok niego stojącą rafineryę spirytusu i położony na drugim końcu miasta 3-piętrowy młyn. Opowiadają mieszkańcy, że rafineryę spirytusu podpalili na strychu kozacy, a w dolnych ubikacyach sprzedawali tłumnie zbiegającym się żydom za marne pieniądze spirytus, zostawiony na pastwę ognia w ogromnych kadziach. Zacietrzewieni kupcy nie zważali na coraz bardziej szalejący pożar, który, przeżarłszy wreszcie sufity, spowodował runięcie całego wnętrza budynku aż na sklepienia piwnic. Z budynku buchnął słup płomienia, rozległ się okrzyk trwogi, z piersi kilkudziesięciu osób, które skutkiem nierozumnej chciwości znalazły śmierć w piekielnym ogniu. Spłonęło wtenczas koło 60 osób.

Teraz miasto ciche, spokojne. *R. K.*

Powrót tułaczy krakowskich.

Wczoraj po południu przyjechał zapowiedziany pierwszy pociąg do naszego miasta, wioząc przeszło 1.000 tułaczy krakowskich z baraków chocieńskich, w których przeżyli około 14 miesięcy. — Jak wiadomo, pierwszy pociąg z tułaczami przy pierwszej ewakuacyi Krakowa odjechał w dniu 28 września zeszłego roku, odwożąc do Czech kilkuset tułaczy tutejszych. Obecnie zaczął się masowy powrót tych biedaków do swoich gniazd rodzinnych po tak długiej rozłące.

Przyjazd nastąpił na dworzec towarowy. Pierwotnie miał pociąg przyjechać o godzinie drugiej, w ostatniej chwili jednak dowiedziano się, że przyjedzie dopiero o godzinie czwartej po południu. — Przed bramą wjazdową na dworcu towarowym już około godziny drugiej zebrały się liczne tłumy publiczności, przeważnie robotnice i robotnicy, czekając na znajomych na mrozie cierpliwie aż do nadejścia pociągu.

Komitety krakowskie, zajmujące się losem naszych uchodźców, przygotowały się należycie przy poparciu gminy miasta Krakowa na przyjęcie wracających tułaczy. Lekarz pułkowy, dr Sofer, odstąpił w nowych barakach, przeznaczonych dla jeńców, dwie duże sale na chwilowy odpoczynek dla wracających. Tutaj także panie krakowskie z Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych oraz z innych organizacyj, przygotowały obfity posiłek dla uchodźców, mianowicie chleb, herbatę oraz mleko dla dzieci. Posiłek ten zakupiono z funduszów miejskich. Na przyjęcie wracających zjawiły się przedewszystkiem panie krakowskie z Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych i to bardzo licznie, wiceprezydent dr Nowak, kilku lekarzy miejskich, grono radców miejskich, kilku urzędników magistratu krakowskiego, grono księży, którzy odwozili tułaczy z Krakowa, szef inspektoratu kolei północnej p. Potuczek, komendant dworca osobowego nadporucznik dr Kumaniecki i inni. — Z ramienia władz wojskowo-policyjnych celem zbadania legitymacyj wracających przybyli: nadporucznik Radwański, komisarz policyi dr Warczewski oraz oficyał Holocher.

O godzinie czwartej zajechał bocznym torem przed baraki ogromny osobowy pociąg z tułaczami. Ze wszystkich prawie okien wyglądały główki dziecięce, rozglądające się ciekawie po nowem otoczeniu. Rozpoczęło się wysiadanie z pociągu i gromadzenie w przygotowanych salach. I wówczas dopiero można było przekonać się o rozmiarach nędzy tych 1.000 biedaków, którzy mimo wszystko, woleli raczej własne śmieci w Krakowie, aniżeli przymusowy pobyt w barakach na obcej ziemi. — Większość przybyłych stanowią małoletnie dzieci, dziewczęta i chłopcy, ubogie, nędznie ubrane, przemęczone drogą, dalej grupa kobiet ze sfery robotniczej, wreszcie niewielka ilość mężczyzn i to już starszych, schorowanych, do wydatniejszej pracy fizycznie niezdolnych. Było na prawdę coś rozrzewniającego a zarazem nieskończenie smutnego w tym obrazie, jaki przedstawiali wracający. Ten biedny, spokojny, karny tłum dzieci i kobiet, gromadzący się z tobołkami, walizkami i pakunkami w salach barakowych na chwilowy odpoczynek, był najwymowniejszym wyrazem tych wszystkich doświadczeń i udręczeń, na jakie los wojny ich skazał przez długi, bo 14-miesięczny okres czasu.

Tułacze wracali do Krakowa z radością. W Choceniu przy wyjeździe żegnały ich z płaczem tłumy pozostałych emigrantów. I nic dziwnego. Któż nie tęskni do własnego gniazda po długiej i przykrej rozłące? Czyż jest w tych czasach bardziej wzruszający wyraz, jak własny dom, a nawet własny kąt? Zwłaszcza dzieci jechały z radością, która się nie da opisać. Tyle te biedactwa przecierpiały, tyle przykrych chwil przeżyły, że zupełnie zrozumiałą jest ich obecna niezmierna radość z powrotu.

W tłumie co krok, to chwytający za serce obrazek. Dziewczęta prowadzą jakąś starszą kobietę. Zachorowała po drodze. W Choceniu na cmentarzu pozostawiła córkę i dwie wnuczki. Za niemi idzie z płaczem inna kobieta. Wróciła bez męża i bez dzieci. Na drodze między Oświęcimem a Krakowem umarło kilkumiesięczne dziecko robotnicy Wiktoryi Kusiakowej.

Nie wszyscy wrócili; w domu zabraknie niejednej matki, niejednego dziecka...

Przyjęciem tułaczy zajęły się serdecznie i troskliwie panie komitetowe i rozdzieliły między nich chleb, herbatę oraz mleko. Po posiłku i odpoczynku rozpoczął się wymarsz do domów oraz do schronisk w Krakowie i Podgórzu. Część odeszła pieszo z krewnymi i znajomymi, reszta odjeżdżała przygotowanymi wozami tramwajowymi. Przed opuszczeniem baraków komisya policyjno-wojskowa badała legitymacye przybyłych.

Z tułaczami przyjechał także ks. Słowiaczek, który przez cały czas podróży zajmował się powracającymi.

Dzisiaj otwarte będzie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 10 miejskie centralne biuro ewakuacyjne, do którego uchodźcy mają się zgłaszać we wszystkich sprawach. Biuro to urzędować będzie od 9—1 w południe i od 4—7 wieczorem.

Pracodawcy winni się obecnie zgłaszać do miejskiego biura pośrednictwa pracy (plac WW. Świętych L. 1) o robotników i robotnice, których obecnie wobec licznego powrotu z Chocenia będzie dosyć w Krakowie.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.

Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy“.

Adamowi Mickiewiczowi.

1855—1915.

Jeśli ten naród nie zatracił ducha,
Jeśli się dotąd nie w małej iskierce
Tli — lecz w płomieniach stoi jego serce
I ku przyszłości słupem ognia bucha,

Jeśli się nigdy nie wyrzekłszy pługa,
Co kraje skiby pod zasiew przyszłości,
Gdy nas jesienna smagała szaruga,
Szliśmy zaparcia pełni i miłości —

Jeśliśmy zawsze stawali na straży
»Narodowego kościoła pamiątek«
I budowali z gruzów i ze szczątek
Z nadzieją w duchu, chociaż z smutkiem w twarzy —

Jeśli ta noc, tak nieskończenie długa,
Teraz dobiega do kresu i końca,
Jeśli jest blizki dzień Prawdy i Słońca,
To nieśmiertelna w tem Twoja zasługa,

To nieśmiertelna w tem zasługa Ducha,
Który z Twych pieśni bił ku nam jak zorza
I rozkuwając myśl naszą z łańcucha,
Wiódł ją w słoneczne za sobą przestworza....

Zdzisław Dębicki.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

Rocznica 29 listopada. W rocznicę 85-letnią walki z Rosyą złoży Kraków uroczysty hołd pamięci bojowników za wolność. Prezydyum miasta Krakowa postanowiło uroczyście wbić pamiątkowe gwoździe do Kolumny Legionów. Nie tylko reprezentacya miasta »in corpore«, ale wszystkie urzędy gminne zostały przez prezydyum miasta zaproszone do udziału w tej uroczystości. Wbicie gwoździ nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie w kościele Panny Maryi. Należy z uznaniem podnieść ten wysoce patryotyczny czyn naszej reprezentacyi miejskiej, która w ofiarności swej na cele Legionów stanęła w Polsce na pierwszem miejscu. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie warstwy społeczeństwa krakowskiego w tym dniu manifestacyjnie przyłączą się do aktu hołdu ze strony reprezentacyi miasta.

W teatrze miejskim wezmą udział najwybitniejsze siły: pp. Irena Solska, Kochanowicz, Szpak-Bandrowska, prof. Kopystyński ze swoim kwartetem i chór pod kierunkiem profesora Walewskiego. Wykonane będą arcydzieła pieśni i słowa największych polskich mistrzów. Dyrektor teatru, p. Rydel, pracuje nad artystycznem przygotowaniem »Nocy Listopadowej«.

Powszechne uznanie wywołuje wiadomość, że czcigodny nestor historyków polskich, senator Smolka, wygłosi przemówienie uroczyste.

Naczelny Komitet Narodowy postanowił z okazyi rocznicy listopadowej rozdać między lud ziemi krakowskiej 1.000 egzemplarzy broszur »Szarża Legionów pod Rokitną« i »Walki Legionów na Podhalu«. Broszury te złożono na ręce prezesa Rady powiatowej krakowskiej i prezesa Powiatowego Komitetu Narodowego dra Skrzyńskiego.

Naczelny Komitet Narodowy zwraca się równocześnie przez dzienniki do wszystkich Komitetów Powiatowych, aby również w swoich powiatach odpowiednią ilość broszur o Legionach rozdały między ludem.

Syndykat dziennikarzy krakowskich odbył w dn 24 b. m. walne zgromadzenie członków. Po obszernej dyskusyi na temat działalności Towarzystwa za ubiegły okres czasu uchwalono absolutoryum ustępującemu wydziałowi, poczem dokonano wyborów. Prezesem Syndykatu wybrany został naczelny red. „Głosu Nar.“, p. Roman Woyczyński, wiceprezesem p. Antoni Lekszycki. W skład wydziału weszli pp. Antoni Chołoniewski, Józef Długołęcki, Józef Hejnar, Karol Holeksa, Józef Hopcas, Roman Pilarz, Józef Rączkowski, Edmund Zechenter.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego, który dnia 8 grudnia odbędzie się w sali »Sokoła«, będzie uroczystą manifestacyą artystów krakowskich i publiczności miasta naszego, w którem nestor muzyków polskich od kilkudziesięciu lat przebywa jako dyrektor konserwatoryum. Program koncertu obejmuje najznakomitsze dzieła muzyki komnatowej i z pośród pieśni Żeleńskiego. Publiczność naszego miasta pospieszy niezawodnie bardzo licznie na ten koncert, aby dać wyraz uwielbieniu sztuki Żeleńskiego i wynieść wysokie wrażenie artystyczne z produkcyj szeregu artystów, tak u nas cenionych, jak pani Marya Pilarz-Mokrzycka, dr Rawicz, panna Eugenia Loeglerówna i profesorowie Wierzuchowski, Kopystyński, Lipski i Syrek. Bilety do nabycia w księgarni Polskiej, ulica Sławkowska l. 3.

Krakowska c. k. komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogłasza, że odtąd egzamina nauczycielskie odbywać się będą w trzech terminach, w połowie listopada, w połowie lutego i w połowie maja. Termin zgłoszeń upływa dla kadencyi jesiennej 20 października, dla kadencyi zimowej 20 stycznia, a dla kadencyi wiosennej 20 kwietnia.

Egzamina wstępne z filozofii i pedogogiki przed krakowską c. k. komisyą egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędą się 6 i 7 grudnia 1915. Termin zgłoszeń upływa 2-go grudnia.

Rozkład pociągów na krakowskim dworcu osobowym jest od 15 b. m. następujący:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osob.); 7.28 rano z Oświęcimia (osob.); 7.40 rano z Lublina (osob.); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przed południem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przed południem (osobowy) z Wiednia; 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 po południu z Zakopanego (osob.); 4.05 po południu z Wiednia (osob.); 4.08 po południu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 po południu z Bogumina (osob.); 6.35 wieczorem ze Lwowa (osob.); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy).

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przed południem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przed południem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przed południem (osobowy) do Zakopanego; 10.30 przed południem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przed po

---

tnich chwil Mickiewicza tak mi opowiedział resztę:

W poniedziałek zrana około 10 przyszedłem do Mickiewicza. Opowiadał on właśnie o nowinach odebranych z Burgas. Lewy powiedział mi o nim, że zeszłej nocy był cierpiącym, lecz ja zastałem go dość spokojnym. Potem zaczął rozmowę o swoich dzieciach i zakończył uwagą, że w najmłodszym Józiu postrzega umysł uderzający, nad wiek jego dziecinny.

— Kuczyński — rzekł wreszcie — wiesz, żem się zaczął uczyć po turecku. Lękam się tylko, żeby się ze mną nie stało podobnie, jak z jednym z królów naszych, który już nieźle sylabizował, gdy go śmierć zaskoczyła.

O pół do dwunastej uczuł mdłości i lekką dyaryę i położył się do łóżka, lecz symptomata cierpień były tak słabe, iż ani jego, ani nas nie zatrwożyły. Około godz 3 poczuł się lepiej i zapragnął spoczynku. Wyszedł Lewy i Kuczyński, a pozostał Służalski. Zaledwie upłynęła godzina, gdy ponowiły się boleści gwałtowniej i Służalski wezwał lekarza Gębińskiego. Dał on Mickiewiczowi natychmiast laudanum i kazał ogrzewać ciało, ale na zapytanie Służalskiego odpowiedział, że chory jest w stanie bardzo niebezpiecznym.

Mickiewicz wyczytał to niebezpieczeństwo z zafrasowanej twarzy Służalskiego i zapytał go:

— Powiedz mi prawdę Służalski, co lekarze mówią o mnie? — a byli już tam oprócz Gębińskiego dwaj inni, Szostakowski i Bednawski. Służalski ze łzami w oczach odpowiedział:

— Mówią, że możesz umrzeć.

Wtedy on rzekł:

— Każ mi zawołać księdza Ławrynowicza.

Potem kazał sobie podać pióro i chciał pisać, lecz gdy mu Służalski przyniósł papier rzekł:

— Nie mam siły — i upadł na łoże.

Była już piąta, gdy powrócił Lewy i wkrótce po nim przyszedł lekarz Drozdowski. Oprócz Gębińskiego, który był lekarzem z profesyi, trzej inni na sposób turecki, nie uczyli się medycyny, ale praktykowali. Posłano więc po księdza, a tymczasem doktorowie rozcierali mu ciało i przepisali powtórnie laudanum, którego przyjąć nie chciał. Po chwili boleści się uspokoiły. Myślano, że chory zaśnie i wszyscy powychodzili z izby. Tylko Lewy i Służalski na żądanie Mickiewicza pozostali.

— Nie wiedzą, co mi jest — rzekł chory do nich — chcą mnie ogrzać, a ja cały w ogniu.

To rzekłszy, pochylił głowę i zasnął na chwilę. W tem ksiądz przybył. Wszedł po nim Drozdowski i powtórzył nacieranie, gdyż chorego zdjęły kolki.

— Oni mi skórę zedrą, jak biednemu pułkownikowi Idzikowskiemu, a ona mi już znowu nie odrośnie! — zawołał Mickiewicz w boleściach.

Dano mu laudanum, ale boleści się powiększyły i po chwili chory leżał, nie wydając najmniejszej skargi.

Gdy się zbliżył Służalski, rzekł mu:

— Powiedz moim dzieciom, niech się kochają między sobą.

Gdy go zapytano, gdzieby życzył sobie być pochowanym, oświadczył, że na cmentarzu w Montmorency, obok swojej żony. Postrzegłszy wchodzącego Kuczyńskiego o godz. 6, poznał go. Potem leżał spokojnie, a ksiądz Ławrynowicz namaścił go Olejem św. O gdz. 9 zaczął konać.

Łzy rzewne polały nam się z oczu — mówił nam Kuczyński — gdyśmy spojrzeli po sobie, a potem na trupa. Uczucie sieroctwa i pewnej próżni życia owiało nas. Podaliśmy sobie wzajem dłonie i łkając przyrzekliśmy spełnić godnie i z niezachwianem męstwem pielgrzymkę naszą. Patrzaliśmy na tę głowę szlachetną, po której w nieładzie białe i długie rozrzucały się włosy, i na te usta wpół otwarte, lecz sine, jakby gotowe do odezwania się i milczeliśmy grobowem milczeniem«.

Ciało Mickiewicza nabalsamowano i we dwie zawarto trumny. Pierwsza była ołowiana, druga z drzewa. Stały one przeszło miesiąc w tym samym domu i izbie, gdzie umarł, opatrzone pieczęcią konsulatu francuskiego. Rząd francuski wahał się ciało wpuszczać do Francyi z obawy wniesienia z niem cholery. Sprawa o tem zabrała więcej miesiąca czasu, lecz wreszcie pozyskano pozwolenie zawiezienia zwłok do Francyi.

Dzień wyznaczony na eksportacyę zwłok Mickiewicza był posępny — mżyło. Na ulicach pełno było błota. Konstantynopol cały zasępiony był od chmur i deszczu. Karawan pokryty czarnem suknem, bez żadnych ozdób, ciągnęła para wołów. Muzykanci Włosi ofiarowali się dobrowolnie służyć muzyką i grali marsza pogrzebowego. Oddział piechoty eskortował ciało. Żołnierze szli we dwa szeregi, w odstępach o kilka kroków jeden za drugim. Za trumną szli Polacy, Francuzi, Włosi, Grecy, Żydzi, Niemcy, Ormianie, Bułgarzy, Serbowie, (których reprezentantem był podówczas Mikołajewicz), Chorwaci, Dalmatyńcy, Bośniacy, Czarnogórcy, słowem wszystkie narodowości słowiańskie i zachodnie. Obrządkowi przewodzili księża polscy, a celebrował ks. Ławrynowicz. Po drodze wniesiono ciało do kościoła św. Antoniego, gdzie była msza żałobna. Potem wprowadzono aż do portu Top Hana, skąd przeniesiono na wyznaczony przez rząd francuski parowiec »Eufrat«. Mowy przy eksportacyi nikt nie miał, gdyż tego wyraźnie żądał nieboszczyk. Zarządzali eksportacyą Służalski i Lewy.

Działo się to 30 grudnia 1855 roku o południu.

łudniem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Zakopanego; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

Do Lublina wyjeżdża się obecnie pociągiem osob. z Krakowa o 6.25 wieczorem, odjazd z Tarnowa o 8.42 wieczorem, z Dębicy o 9.50 w nocy, Rozwadowa o 2.22 w nocy (przyjazd o 1.30 w nocy), przyjazd do Lublina o 8.10 rano. Pociąg ten jedzie wprost z Krakowa do Lublina.

Echa zgonu ś. p. kapitana Zygmunta Tarkowskiego. Piszą nam: Wieść o bohaterskim zgonie kapitana Zygmunta Czechny Tarkowskiego wywarła wstrząsające wrażenie w sanatoryum dra K. Dłuskiego w Zakopanem, gdzie kapitan przepędził kilka miesięcy po wyczerpującej kampanii karpackiej, aby wzmocnić nadwątlone płuca. Niepospolite zalety zmarłego, jego zapał, jego ideowy stosunek do polskiej sprawy, skromność, wreszcie ujmujące obejście i serdeczna dobroć, zjednały mu wkrótce przywiązanie i szacunek współpacyentów, lekarzy i personalu. Gdy odzyskawszy zdrowie, wracał do szeregów, żegnano go z prawdziwym żalem. Zgon jego opłakano szczeremi łzami. Pamięć jego uczczono uroczystem żałobnem nabożeństwem oraz składką na dochód szkółki dla dzieci legionistów w Zakopanem.

Z Królestwa Polskiego.

Szkolnictwo w Piotrkowskiem. Centralne Biuro szkolne komunikuje: We wszystkich miejscowościach powiatu piotrkowskiego, w których nastąpiło już uruchomienie szkół, przeprowadza się obecnie, dzięki niestrudzonej gorliwości p. inspektora szkolnego, profesora E. Korola, zaopatrzenie ich w urządzenia i pomoce naukowe. Na ścianach sal szkolnych zamiast obrazów, pouczających o potędze Rosyi i jej uczuciach dla »bratniego« narodu polskiego, zamiast portretów gnębicieli naszego ducha narodowego oraz szkoły polskiej, zjawiają się obrazy z dziejów Polski, portrety królów naszych, wieszczów i bohaterów narodowych. — Poza tem otrzymują wszystkie szkoły wiejskie mapy ziem polskich, tablice do nauki o rzeczach, tablice przyrodnicze oraz inne urządzenia, które dotąd można było oglądać wyjątkowo w zamożniejszych szkołach prywatnych. Dostarczaniem tych urządzeń władzom szkolnym zajmuje się Centralne Biuro szkolne.

Komenda obwodowa w Piotrkowie wydała do zarządów wszystkich publicznych szkół pospolitych w obwodzie okólnik, w którym powiedziano: »Z uwagi na to, że pierwszym warunkiem rozwoju szkoły i wszechstronnego postępu młodzieży jest należyte wykształcenie nauczycielstwa, postanowiła c. i k. komenda obwodowa w miarę możności dostarczać nauczycielstwu bezpłatnie dzieł i broszur treści ściśle fachowej oraz ogólnie kształcącej, a to celem pogłębienia wiedzy dydaktyczno-pedagogicznej nauczycielstwa, tudzież należytego zaznajomienia go z narodowymi i obywatelskimi obowiązkami. C. i k. komenda obwodowa zakupiła więc odpowiednią ilość egzemplarzy dziełka: »O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu«, pióra znanej działaczki na polu szkolnictwa, Anieli Szycówny, i przesyła w załączeniu dla szkół prowincyonalnych po 1 egzemplarzu, a dla szkół miejskich w Piotrkowie po 2 egzemplarze tego dziełka.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę nauczycielstwa na wydaną przez Centralne Biuro szkolne w Dąbrowie pożyteczną a tanią broszurkę Wł. Weychert-Szymanowskiej pod tytułem: »Lud polski a oświata«.

Radom. (Obchód narodowej rocznicy. — Komitet obywatelski m. Radomia. — Surowe przepisy meldunkowe. — Dobrowolne opodatkowanie się na biednych.)

W celu organizacyi obchodu rocznicy narodowej powstania 1830 r., odpowiadającego ważności chwili, zorganizował się komitet obchodowy, na czele którego stanął ks. Adam Popkiewicz. Obchód obejmie dwa ind t. j. 28 i 29 listopada.

Komitet obywatelski rozwija ożywioną działalność humanitarną. Ponadto w łonie jego zorganizowaną została komisya aprowizacyjna, która się ma zajmować zakupem i sprowadzaniem niezbędnych towarów i ujęciem w swoje ręce kontroli nad produktami spożywczemi, rozdziałem ich między instytucye i handlujących i ustanawianiem cen maksymalnych.

Magistrat z polecenia komendy obwodowej ogłosił surowe przepisy meldunkowe.

W myśl odezwy, ogłoszonej przez komitet obywatelski, pracownicy niektórych instytucyj miejskich opodatkowali się dobrowolnie na rzecz biednych.

Sosnowiec. (Rekwizycya metali. — Nowa policya.) Od kilku dni odbywa się tutaj energicznie prowadzona rekwizycya wszelkich metali, jako to: miedzi, mosiądzu, cyny, ołowiu, aluminium, niklu i t. p.

Od dnia 1 grudnia zacznie tu funkcyonować nowa policya, t. zw. „policya dla spraw przemysłu i handlu“. Na czele stoi I komisarz p. Hejduk, który zajęty jest już od kilku dni organizacyą tej policyi.

Końskie. (Poszukiwanie bandytów.) Dnia 27-go października b. r. podczas dokonywanego przez żandarmeryę austryacką pościgu za bandytami w Szydłowcu, zostali przez bandytów zabici dwaj żandarmi, zaś jeden żandarm ciężko poraniony. — Z bandytów ujęto tylko trzech, reszta zaś, najbardziej winnych sprawców, zbiegła. Obecnie c. k. tutejsza Komenda obwodowa ogłasza list gończy za tymi bandytami, wyznaczając za ich schwytanie lub wskazówki, wiodące do schwytania, 1.000 koron nagrody. Nazwiska bandytów są: 1) Feliks Fidelski, handlarz koni, lat 45; 2) Ignacy Szymański, woźnica, lat 38; 3) Wojciech Andrzejski, 40 lat. Reszta nazwisk poszukiwanych nie jest znaną — znane są tylko ich rysopisy.

Zgierz. (Poświęcenie ochronki dla dzieci.) W tych dniach odbyło się tu uroczyste poświęcenie ochronki dla dzieci. Poświęcenia dokonał ks. prałat Stefański, założyciel zakładu, przeznaczonego na 400 dzieci, którym będą wydawane obiady. Ochronka będzie się utrzymywała z ofiar dobrowolnych. Przełożoną ochronki jest p. Olszewska.

Z Sieradza. (Varia.) Na rozkaz burmistrza ściągnięto podatki i przeznaczono je na potrzeby miasta. Do tej pory otwarto 7 szkół ludowych. Ponadto p. Bogiński z Częstochowy uzyskał pozwolenie na otwarcie szkoły 6-klasowej. Miasto przyrzekło nowej szkole roczną subwencyę w kwocie 1.000 marek.

Szkoła nauk społecznych i handlowych w Warszawie. Wydział Oświecenia K. O. dał aprobatę, a władze niemieckie zatwierdziły projekt szkoły nauk społecznych i handlowych. Będzie ona służyła zawodowcom w instytucyach handlowych, przemysłowych, administracyjnych i gospodarczych. Szkoła ma się dzielić na dwa wydziały: handlowy i społeczny. Wykłady będą się odbywały wieczorem. Kierownictwo pedagogiczne objął dr Edm. Jan Reyman. Zapisy już się rozpoczęły w biurze Stow. kupców polskich (Szkolna l. 10) od godz. 7—8 wieczorem u p. Tadeusza Tchorzewskiego.

Z Łodzi. (Różne wiadomości.) Miejska komisya dla biednych stara się zwalczyć żebractwo. Wynaleziono już jeden lokal, w którym ma być umieszczonych 200 żebraków. — Został zalegalizowany komitet syonistów. — Ilość gości w tanich kuchniach robotniczych wzrasta. W pierwszej połowie listopada wydano 150.000 obiadów. — Trzy związki robotnicze założyły nową piekarnię, w której będzie się wypiekało 10.000 funtów chleba dziennie.

Z Włocławka. (Budowa mostu.) Jak donosi „Goniec Kujawski“, Rada miejska tutejsza uchwaliła budowę mostu kosztem 20.000 mk., z czego po ⅓ kosztów bierze na siebie miasto, fabryka celulozy i władze niemieckie. Koszt upiększenia i oświetlenia mostu bierze na siebie w całości miasto.

Ze świata.

Akcya Sienkiewicza w Skandynawii. Z ramienia komitetu polskiego w Vevey, któremu przewodniczą Sienkiewicz i Paderewski, przybyła do Norwegii i Danii hrabina Ledóchowska, aby utworzyć tam komitety ratunkowe. W czytelni dla kobiet w Kopenhadze odbył się pierwszy odczyt hr. Ledóchowskiej, na który przybyli in gremio członkowie poselstw zagranicznych przy dworze duńskim oraz liczne wybitne osobistości z Kopenhagi. Hr. Ledóchowska w płomiennem przemówieniu w języku francuskim przedstawiła zniszczenie wojenne w Polsce.

Wkrótce założony i zorganizowany będzie w Kopenhadze komitet ratunkowy, który, prócz pomocy materyalnej zdobywać będzie na tamtejszym gruncie sympatye dla Polski i zrozumienie jej tragicznego losu.

Aresztowanie krakowskiego oszusta w Libercu. W administracyi łaźni miejskich w Libercu w Czechach dokonano przed kilku dniami śmiałej kradzieży, a jako podejrzanego o nią, aresztowała policya w hotelu pewnego przejezdnego, który się wylegitymował jako Karol Pick, starszy inżynier namiestnictwa w Lublanie. Dochodzenie jednak wyświetliło, że jest to doświadczony już i znany „międzykrajowy“ oszust i złodziej, 28-letni Bolesław Misiaczek, jak twierdzi profesor gimnazyalny (!) ze wschodniej Galicyi, którego ściga krajowy sąd karny w Krakowie za zbrodnię oszustwa a sąd polowy legionów polskich w Marmaros Sziget za dezercyę i oszustwo. Misiaczek, jak się okazało, zdezerterowawszy, uciekł do Lincu, gdzie inż. porucznikowi Pickowi skradł różne rzeczy i dokumenty, które sobie uzupełnił, pojechawszy do Lublany i niemi się następnie legitymował. Misiaczek dokonał już wielu kradzieży w miastach północnych Czech, dopóki nie aresztowano go nareszcie w Libercu.

Nowe fundacye Kruppa. Donieśliśmy już telegraficznie o podziękowaniu cesarza Wilhelma dla Kruppa za utworzenie wielkiej fundacyi 20-milionowej na rzecz rodzin poległych na wojnie. Obecnie przynoszą dzienniki ciekawe szczegóły o bilansie rachunkowym zakładów Krupa i fundacyach, utworzonych po stwierdzeniu jego korzystnego stanu. Dnia 9 b. m. odbyło się walne roczne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa akcyjnego Fryderyk Krupp,. na którem przedłożono sprawozdanie za rok 1914—15. Według sprawozdania tego zysk brutto wynosił 113,229.821 mk.; podatków zapłacono w roku obrachunkowym 10,717.963 mk., za ubezpieczenia urzędników i robotników marek 5,858.283. Czystego zysku wykazały przedsiębiorstwa Kruppa za rok ubiegły 86,465.611 marek (w roku poprzednim 33,904.224 mk.), do czego dochodzi z przeniesienia z roku poprzedniego 9,385.347 mk., tak, że tegoroczne walne zebranie rozporządzało sumą ogólną 95,850.958 mk.

Uchwalono udzielić, jak roku poprzedniego, 12% dywidendy (kapitał akcyjny wynosi 215,000.000 marek). Można było udzielić przynajmniej jeszcze raz tak wysokiej dywidendy, lecz rodzina, w której ręku akcye się znajdują, zrzekła się tego na cele utworzenia specyalnej fundacyi Kruppa z kapitałem 20,000.000, przedewszystkiem na korzyść rodzin, mających wiele dzieci, których ojcowie polegli lub zostali ciężko ranni w obecnej wojnie. Prócz tego 3,700.000 mk. ma się obrócić na inne cele dobroczynne wojenne, przedewszystkiem zaś na poparcie niemieckich kresów wschodnich (Förderung der Ostmark).

Zamknięcie szkół niemieckich w Sebastopolu. „Nowoje Wremia“ donosi z Sebastopola, że zamknięto tam szkoły niemieckich kolonistów do czasu, aż będą naznaczeni nowi nauczyciele pochodzenia rosyjskiego.

Siczyński obywatelem Stanów Zjednoczonych. Jak donoszą pisma londyńskie, Mirosław Siczyński, którego wydanie sądom austro-węgierskim, jako sprawcy zamachu na śp. namiestnika Potockiego, było nie dawno rozważane przez władze amerykańskie, otrzymać miał już obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Tem samem sprawa jego wydania byłaby już rozstrzygnięta. Siczyński, który kończyć ma studya uniwersyteckie w Nowym Jorku, zapowiada wydanie dzieła o powodach, jakie go skłoniły do zamordowania śp. Andrzeja Potockiego.

Nowe cuda wynalazczości wojennej. Obecna wojna przejdzie swemi cudami techniki wszelkie najśmielsze nawet marzenia Verne'a, Wellsa i innych proroków techniki, jeżeli wszystkie wynalazki, o których teraz donoszą, zostaną urzeczywistnione. Mamy już zapowiedziane niewidzialne aeroplany i niewidzialne łodzie podwodne, podmorskie samochody i powietrzne torpedy, wreszcie kierowane z oddali naziemne samochody i okręty — teraz przynoszą dzienniki wiadomość o dwóch nowych prawdziwych cudach wynalazczości wojennej: podwodnym dreadnoughcie i polach minowych w powietrzu.

Pierwszy wynalazek jest dziełem amerykańskiego inżyniera Edwarda Hanssona z Clevelandu. Jest to kombinacya łodzi podwodnej i pancernika liniowego. Pędzony motorem, opalanym ropą, pancernik ten podwodny ma 200 metrów długości. Uzbrojony zaś jest w ciężkie działa, ukryte w wieżach pancernych, które, gdy przyjdzie do strzału, siłą hydrauliczną wynurzają się z wody, a po wystrzale natychmiast znowu w nią zapadają. Działa te strzelać będą na odległość 15—20 kilometrów, a nieprzyjaciel wiedzieć nie będzie nawet, skąd groźne strzały pochodzą. Wynalazek ten jest rzeczą poważną, albowiem opatentowany został przez państwowy urząd patentowy w Waszyngtonie, a urząd ten wątpliwych wynalazków nie patentuje; gdy dostrzeże jakiś błąd w wynalazku, zwraca go wynalazcy, aby błąd usunął. P. Hansson, znalazłszy się w posiadaniu patentu, pertraktuje teraz z rządami europejskimi o jego sprzedaż. Można sobie wyobrazić, czem będzie bitwa morska z udziałem takiego podwodnego pancernika.

Drugi wynalazek jest angielskiego pochodzenia. Wymyślono go dla uchronienia Londynu przed atakami Zeppelinów. W tym celu naokoło Londynu mają być rozłożone w powietrzu w wielkiej wysokości latawce, umocowane na kotwicach, a zaopatrzone w miny o wielkiej sile wybuchowej. Ponieważ Zeppeliny nawiedzają zwykle Londyn w nocy, więc Anglicy spodziewają się, że większość balonów zniszczoną będzie na tych powietrznych polach minowych. A może też Zeppeliny poprostu wystrzałami z dział spowodują wybuch powietrznych min, a potem spokojnie poszybują po dawnemu nad Londyn?

Ubezpieczenie żołnierzy w polu.

W najbliższym czasie zostaną w c. k. namiestnictwie we Lwowie i w budynku starostwa w Krakowie otwarte „biura dla ubezpieczeń wojennych“ założone przez „Pomoc wojenną“ w austryackiem ministerstwie spraw wewnętrznych i „Fundusz pomocy dla wdów i sierot wspólnej siły zbrojnej“. Cel obu tych biur objaśnia komunikat prezydyum namiestnictwa, wydany na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 kwietnia b. r., które dotyczy kwestyi ubezpieczenia oficerów i żołnierzy na wypadek śmierci w czasie wojny. Rozporządzenie to, bardzo doniosłe dla całej ludności, swego czasu omówiliśmy, teraz podajemy treść komunikatu namiestnictwa.

Komunikat podnosi najprzód, że pomimo zasiłków państwowych i gminnych, jako też pomimo renty państwowej, pobieranej przez rodziny żołnierzy poległych na wojnie, rodziny te mogą się znaleźć w ciężkiem położeniu materyalnem. Położenie to byłoby złagodzone, gdyby pozostała rodzina w pierwszej chwili po zgonie swego żywiciela rozporządzała choćby małym kapitałem, czy to dla uporządkowania długów na posiadłości lub w przedsiębiorstwie męża, brata lub ojca, czy też dla dalszego prowadzenia gospodarstwa lub interesu, a nawet dla zapewnienia sobie nowych źródeł utrzymania. Niewielu jednak żołnierzy ubezpieczyło się przed wojną na wypadek śmierci, teraz zaś jest to tem bardziej utrudnione, że nie mogą uzyskać świadectw lekarskich, wymaganych przez towarzystwa ubezpieczeń. Otóż nowe ubezpieczenie wojenne umożliwia zaoczne niejako ubezpieczenie powołanego pod broń żołnierza. W ten sposób może żona ubezpieczyć męża, dzieci ojca, służbodawcy i pracodawcy swoich oficyalistów, sługi i robotników, gminy, instytucye prywatne i publiczne swoich funkcyonaryuszy i wogóle wszystkich z tej gminy pochodzących żołnierzy, których rodziny, w razie ich śmierci stałyby się potem dla gminy ciężarem. Także i ludzie prywatni, wiedzeni uczuciem litości lub innemi względami, **mogą któregokolwiek żołnierza zabezpieczyć**, składając na jego rzecz w gminie odpowiednią kwotę na premię.

Techniczna strona ubezpieczenia przedstawia się następująco: Ubezpieczenie ma znaczenie na jeden rok od dnia zgłoszenia. Koszt ubezpieczenia żołnierza z rezerwy lub obrony krajowej wynosi 9% kwoty, która ma po jego śmierci być wypłacona rodzinie; jeśli jednak kwota ta ma wynieść tylko 2000 K, wówczas premia spada do 7%. Premia ubezpieczenia żołnierza z trenu lub z oddziałów sanitarnych wynosi 7½%, a przy kwotach do 2000 K tylko 5½% ubezpieczonego kapitału. Koszt ubezpieczenia pospolitaka — a do tej kategoryi należy większość ojców rodzin — i legionisty, bez różnicy gatunku broni, wynosi 4½% ubezpieczonego kapitału, bez względu na jego wysokość. Kapitał ubezpieczony może być mniejszy lub większy, **przyjmuje się nawet ubezpieczenia na 200 i 100 koron.** Prócz samej premii ubezpieczający nie ponosi żadnych wydatków.

Aby ułatwić spłatę premii tym rodzinom, które pobierają zasiłek na utrzymanie z kas państwowych, upoważniło ministerstwo obrony krajowej „Fundusz pomocy wdów i sierot wspólnej siły zbrojnej“ do udzielania zaliczek na opłatę premii i ściągania potem tych zaliczek z zasiłku na utrzymanie w 10 ratach półmiesięcznych. W ten sposób może rodzina żołnierza, należącego do pospolitego ruszenia, spłacić premię 45 K od ubezpieczenia 1000 K, w 10 półmiesięcznych ratach po 4 K 50 h, chociaż kwota ubezpieczona będzie w razie śmierci żołnierza **natychmiast wypłacona.** Jeżeli wypłata zasiłku państwowego zostanie wstrzymana z jakiejkolwiek przyczyny, zaliczki na premię ubezpieczeniową nie będą przymusowo ściągane. Do spłaty premii ubezpieczenia wojennego nikogo wogóle zmuszać się nie będzie. Rat wpłaconych na premie ubezpieczenia wojennego nigdy się nie traci; w razie niezapłacenia całej premii nastąpi tylko odpowiednie obniżenie ubezpieczonej kwoty. Jeśli n. p. żona ubezpieczy swego męża w pospolitem ruszeniu na wypadek śmierci na 1000 K na premię 45 K, płatną w 10 półmiesięcznych ratach i po zapłaceniu 5 rat przestanie płacić z jakiejkolwiek przyczyny, to nie traci wpłaconych rat; ale ubezpieczona kwota obniża się do 500 K. Wypłata ubezpieczonej sumy następuje w każdym wypadku, jeżeli ubezpieczony umrze w ciągu roku od ubezpieczenia. Niema różnicy, czy umrze wskutek ran lub choroby, której się na wojnie nabawił, czy umrze w niewoli lub zaginie, czy wreszcie umrze po powrocie z wojny do domu naturalną śmiercią przed upływem roku od zgłoszenia ubezpieczenia. Jedynie w razie samobójstwa ubezpieczona suma nie będzie wypłacona.

Oprócz tych korzyści, ubezpieczenia wojenne nawet w tych, oby najliczniejszych wypadkach, w których okażą się zbyteczne, t. j. gdy ubezpieczony szczęśliwie powróci do rodziny, przedstawiają wielką wartość gospodarczą. Jeżeli bowiem żołnierz ubezpieczony na wypadek śmierci zechce po upływie roku zamienić ubezpieczenie wojenne na zwyczajne, będzie połowa zapłaconej premii od ubezpieczenia wojennego obrócona na opłatę premii od zwyczajnego ubezpieczenia na życie. Jeżeli ubezpieczony już w dniu wystawienia dokumentu (policy) na ubezpieczenie nie żył, był ranny lub chory, ubezpieczenie jest nieważne, ale zapłacona premia zostanie zwrócona.

Jak z tego widzimy, ubezpieczenie wojenne **jest prawdziwem dobrodziejstwem**, z którego wszyscy jak najszybciej korzystać powinni. Ochroni ono niejedną rodzinę od ruiny lub nędzy i ulży nieco materyalnym troskom społeczeństwa, podniesie też bitność armii.

Wojna.

Przywrócenie ruchu telegraficznego z Rumunią.

Wiedeń, 26 listopada.

„N. W. Journal“ donosi z Budapesztu pod datą 24 b. m.:

„Brassoi Lapok“ otrzymuje wiadomość z Predealu:

Telegraficzne połączenie pomiędzy Rumunią i Austro-Węgrami na Verciorova—Orsowa, które od początku wojny było zerwane, **podjęte zostało teraz ponownie.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 26 listopada.

(Agencya Milli). Główna kwatera donosi:

Front dardanelski: Nic szczególnego z wyjątkiem ognia artyleryi i rzucania bomb z przerwami.

Straty włoskie.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Bazylea, 26 listopada.

Szwajcarskie dzienniki twierdzą, że ocenianie dotychczasowych **strat włoskich w ludziach na 600.000 nie jest przesadzone.**

Komunikaty rosyjskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 23 bm.: Na froncie w okolicy Dźwińska i na północ jeziora Swenten zajęliśmy szańce nieprzyjacielskie pierwszej linii. Na południowy zachód od Dźwińska nieprzyjaciel przeszedł wzdłuż rzeki Lankessa do ataku. Ogniem naszym zmusiliśmy go do cofnięcia się wśród strat do swoich dawnych stanowisk. Na reszcie frontu w zatoce ryskiej aż po Prypeć niema żadnej zmiany.

Na lewym brzegu środkowego biegu Styru wojska nasze zaatakowały nieprzyjaciela na zachód od wsi Koźlińce (na północny wschód od Czartoryska nad Styrem). Część nieprzyjaciela uciekła, resztę zabito bagnetami. W Galicyi na brzegu wschodnim Strypy powstrzymano atak nieprzyjacielski koło wsi Chmielówka na północny zachód od Trembowli.

Biuletyn z 24 bm.: Na froncie koło Rygi na zachód od jeziora Kanger na północny wschód od Tukum Niemcy w ciągu dnia ponownie próbowali rozwinąć się. Przed skrajnym końcem południowym wyspy Dalen Niemcy wczoraj rano zaatakowali i obsadzili folwark Bersemünde. Wojska nasze wspomożone przez rezerwy, które nadciągnęły, podjęły kontratak i odzyskały Bersemünde. Tegoż dnia jeden oddział z naszych nowych wojsk litewskich, atakując z brawurą nieprzyjaciela dał ponowne dowody męstwa żołnierskiego i wybitnej waleczności.

Na lewym brzegu Dźwiny na północ od Iłłukszty po walce obsadziliśmy folwark Janopol, 4 klm. na południowy wschód od Dweten. Nad Dźwiną poniżej Dźwińska ogień artyleryi. — Ogniem naszym powstrzymaliśmy kontratak nieprzyjacielski na północ jeziora Swenten na rowy strzeleckie, które tuż przedtem zdobyliśmy na Niemcach. Na innych odcinkach frontu od zatoki ryskiej aż po Prypeć spokój.

Na lewym brzegu Styru w okolicy wsi Podczerewierze Nowe na północny zachód w punkcie, gdzie kolej Kowel—Sarny przecina Styr, zacięte potyczki. Walka koło wsi Koźlińce, na północ od Czartoryska, toczy się dalej. Na innych frontach na południu niema żadnej zmiany.

Echa dymisyi Samarina.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 26 listopada.

»Berlingske Tidende« donosi z Petersburga o dymisyi generalnego prokuratora Samarina: Synod jest wciąż powodem silnego ruchu wśród kół religijnych i politycznych. Dzienniki kilkakrotnie podawały artykuły z objawami sympatyi i zaufania dla Samarina. Uczczono go także w ten sposób, że dano mu kierownictwo Czerwonego Krzyża w Moskwie.

Zgon ks. arcybiskupa Bauera.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ołomuniec, 26 listopada.

Ks. arcybiskup dr Franciszek Salezy Bauer zmarł.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 26 listopada.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« donosi: Cesarz w uznaniu doskonałych usług w wojnie nadał generałowi piechoty Ludwikowi Matuschka, komendantowi wojskowemu w Krakowie, order Żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną.

Burze na Sycylii i Sardynii.

Rzym. Na Sycylii i Sardynii wyrządziły burze i nawalne ulewy wielkie spustoszenia w polu, w domach, fabrykach, na drogach i na liniach kolejowych. Przeszło 80 osób znalazło przytem śmierć. Ruch kolejowy jest przerwany. Szkoda materyalna wynosi milion lirów.

SKŁADKI.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
J. Żebrowska 4 K; Franciszek Marzec 5 K; uczennice seminaryum żeńsk. w Krakowie kursu II B 10 K zam. kwiatów w dzień imienin prof. Emila Wyrobka.

Na Kolumnę Legionów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
Tadeusz Żebrowski 5 K, Żebrowska Janina i Wandzia 6 K, Czesław Gołkowski 5 K; Bolesław Rzepecki 5 K 20 h, zebrane w kółku rodzinnem; Bronisław Rzepecki 10 K.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
Teofil Seko 10 K (na ciepłą odzież); Franciszek Marzec 5 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“ Janostwo Rabczakowie 10 K zamiast uwiadomień o swym ślubie.

Na „Rodzinę sierocą“
złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Będzkiewicz 6 K zam. wieńca na trumnę ś. p. J. Białdy.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
Za pośredn. p. Hubickiego robotnicy zajęci przy regulacyi potoków Kocierza i Cięciny 33 K.

Dla bezdomnych w Sieniawie
złożyła w administracyi „Nowej Reformy“ J. Oksiutowska 5 K zam. kwiatów na grób matki w dzień imienin.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Ś. p.

Edmund Szalit

doktor praw, podporucznik II bryg. II pułku Legionów Polskich

poległ w bohaterskich walkach dnia 9 listopada 1915 r. w 31 roku życia.

Nabożeństwo żałobne
za spokój Jego duszy odbyło się w Zakopanem dnia 19 listopada.

†

Bojomir Michał Niedzielski

lat 20 zasnął w Panu dnia 17 listopada 1915 r. w Tarnowie, pochowany 23 listopada w Dąbrowie.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie.

†

Kazimiera ze Starzeńskich Le Mer

wdowa po lekarzu

przeżywszy lat 53, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 25 listopada 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 9 przy ulicy Siemiradzkiego wprost na cmentarz nastąpi w sobotę 27 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Reformatów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Ślub
p. JANA RABCZAKA,
kierownika szkoły w Homrzyskach,
z p. ZOFIĄ URBANKÓWNĄ,
nauczycielką,
odbył się w Nowym Sączu dnia 25 listopada 1915 roku.
Zamiast zawiadomień złożyli państwo młodzi 10 koron na wdowy i sieroty po legionistach.
8251

W sobotę dnia 20 listopada 1915 roku odbył się w kościele św. Mikołaja
ŚLUB
p. Adama Czunko
z p. Anną Charchut

Poszukiwanie zaginionych.

Józefa Tichówna, nauczycielka z Trembowli, poszukuje **Maryi Zatwarnickiej**, naucz z Trembowli, oraz znajomych. Łaskawe wiadomości proszę nadsyłać pod adresem: Praga, Nusle, Soběslavove 577. 8069 5 5

Gdzie stoją wojska

w Rosyi, Turcyi, Francyi, Włoszech i Serbii, wskazuje mapa wychodząca co tydzień. Abonament miesięczny K 2·20 z przesyłką przyjmuje Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17. 7941 2 0

Były techniczny i administracyjny kierownik przedsiębiorstwa we wschodniej Galicyi, obznajomiony z buchalteryą, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Kierownik" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8258 1 3

Kapelusze zimowe
oraz krepowe w wielkim wyborze. **Ceny znacznie zniżone.** Jadwiga Pollerowa, Grodzka 3, I piętro. 8240 1 10

Kelnerka
uzdolniona, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady do rest. lub mleczarni, do obsługi gości. Zgłoszenia pod **8090** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8090 1 3

Osoba inteligentna

pracowita, umiejąca szyć, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie domowem, na wsi lub na plebanii u starszego proboszcza. Pisemne zgłoszenia pod lit. D. przyjmują: J. Hopcas i A. Salomonowa, Biuro Dzienników i ogłoszeń, Kraków, ul. Szczepańska 9. 8276 1 2

Kupię

używaną jadalnię. Zgłoszenia: Kaczmarska, Kraków, Długa 47, II p. 8277 1 2

„Bój" Chorąży
Kochanemu Józkowi odpisała Gena kartkę. Janka list. Eugenia, Karmelicka 27, parter, na prawo, drzwi 4, w ogrodzie. 8278

Fabryka cementu
Bernarda Libana i Ski
w Podgórzu-Bonarce

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia za dobrem wynagrodzeniem **kilku zdolnych ślusarzy i kowali.** 8252 1 2

Kasę kontrolną
używaną kupię. Podać numer kasy, czy z kuponem czy bez. A. Łącki, plac Matejki 8. 8230 1 5

Resztki skór
wszelkiego gatunku w mniejszych lub większych kawałkach, odstępuje hurtownie i częściowo A. Łącki, plac Matejki 8. 8231 1 5

Do wynajęcia zaraz

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, z łazienką i klozetem, na I piętrze, przy pl. Dominikańskim l. 5. Odpowiednie dla lekarza lub na kancelaryę adwokacką. Wiadomość u właśc. w handlu win. plac Dominikański 5. 8269 1 3

Kierownik

buchalter-bilansista, z Akademią handlową i długoletnią zupełną praktyką, jako siła pierwszorzędna handlowa, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „**Buchalter-bilansista**". 8058 5 0

Ekstraktowanej

parafiny czarnej **poszukuje się celem zakupna** dla własnego użytku. Zgłoszenia pod **„W. T. 8735"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 8104 5 10

Oleje maszynowe
Oleje automobilowe
Oleje cylindrowe
Oleje gazowe **do popędu motorów**
Tłuszcz Tavotta 8092 5 5
Wazelinę
Tłuszcz do kół zębatych
Oleje i tłuszcze do łożysk
Smar do wozów

poleca i dostarcza hurtownie
Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI
w Krakowie.

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 8181 5 25

Zaraz do wynajęcia

ul. Siemiradzkiego 14, I i II piętro, 5 pokoi, kuchnia, przedp., pokój dla służby. 8152 3 3

Kupię fortepian

w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny: Piotr Bielewicz, Żywiec. 8189 2 3

Zakupię

drzewo okrągłe w lesie na pniu, jak i ścięte w lesie w każdej ilości. — Zgłoszenia pod **„Drzewo 1915"** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 8191 3 8

Superarbitrowany Legionista
Król., prosi uprzejmie o wypożyczenie podręczników do matury realnej, od I do VI klasy. Karmelicka l. 51, M. F. 8193 2 2

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.
8064 7 8

Poszukuję od 1 stycznia 1916
dwóch pokoi
z przedpokojem, na I piętrze, odpowiednich na kancel. adwokacką, lub razem z mieszkaniem 6 pokoi z przynależnościami. — Zgłoszenia dla Adwokata przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8194 2 3

Fachowo uzdolniony
fortepianomistrz
superarbitrowany Leg., poleca się. Może przyjąć zastępstwo sprzedaży fortepianów i pianin. Michał Wąsowicz, Kraków, Karmelicka 7, parter. 8202 2 10

1 lub 2 pokoje

umeblowane, zaraz do wynajęcia. Ulica Bonerowska 14, III piętro, na lewo. 8198 3 3

Jabłka, śliwki suszone, marmoladę, orzechy włoskie i laskowe, oraz naftę salonową, sprzedaje tanio **Lewicki, ulica Bracka l. 9.** 8213 2 3

Podróżne futro
młode niedźwiadki, prawie nieużywane, na osobę wysoką, jest do sprzedania zaraz za przystępną cenę. Ul. Garncarska l. 5, parter, na lewo. 8219 3 5

Tani stroiciel fortepianów

i pianin poleca się do strojenia. — Zgłoszenia przyjmuje „Tania Kuchnia" w Krakowie, ul. Gołębia (róg Wiślnej) od g. 11—3 po poł. 7306 11 0

Tegoroczne grzyby

jasne 1 kg 12 K, ciemne 1 kg 8 K. przy zamówieniach 5 kg opłatnie za zaliczką, mniejsze zamówienie nieopłatnie. Orzechy włoskie 5 kg 10 K, jabłka 5 kg 4 K, opłatnie za zaliczką wysyła T. Chaloupka, Světec, Czechy. 7999 5 7

Absolwent praw

poszukuje posady kandydata notaryalnego. Zgłoszenia list. pod **„Kandydat"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6608 15 0

KAWY PALONE
najlepsze mieszanki

Superior mieszanka 1 kg	K 4·70
San Jago, Perłówka najlepsza „	4·80
Caracas, Quatemala, Portorico „	5·00
Jawa, Jamajka „	5·05
Honduras, Mocca „	5·10
Ceylon „	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao po każdej cenie. Żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztą po 4½ kg, albo koleją nieopłacone, **z osleniem za zaliczką**. Dziennie wypala moja palarnia do 5000 kg kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import
M. KNELLER
Wiedeń, V., Ziegelofeng. 23 d
Telefon mdmst. 55/03.
7486 21 24 Rok założenia 1889.

Adwokat Dr Józef Bannet
w Krzeszowicach

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada do objęcia zaraz. — Osobiste zgłoszenia w Krakowie, Starowiślna l. 6, II p.; pisemne (express) z warunkami do Krzeszowic. 8288 1 8

Apteka E. Denkera
w Tarnobrzegu

poszukuje zaraz **magistra** lub **asystenta.** 8285

Nauczycielka Niemka

poszukuje lekcyj i konwersacyi w godzinach wieczornych. Przyjmie także lekcye za obiady. Przyjmuje także przepisywanie niemieckie. Zgłoszenia między godz. 2—4, Groble 20, I piętro, na lewo. 8295 1 0

Piekarnia „Lwowska"

poleca codzień chleb świeży na **karty.** Sprzedaż odbywa się na miejscu, przy ul. Lenartowicza 7. 8221 2 6

Magisterki

asystentki lub **praktykantki** z 3-ciego roku, poszukuje apteka w Sokalu. Zgłoszenia: Lwów, Laokon Lindego 6. 8206 2 5

Papę dachową **piaskowaną**
Papy specyalne **niecerowane**
Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Tłuszcz Tovota 8117 5 5
Wazelinę
Piece Dauerbrandy

poleca i dostarcza
Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlan.
Jan Godzicki
w Krakowie, ul. Dietlowska 30.

Osoba

inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domem. Zna się na kuchni. Może także zająć się dziećmi. Zgłoszenia pod adresem: Podworska, ul. Zwierzyniecka 4. 8214 3 0

Administracya dóbr w Miętu
poszukuje zaraz 2 gajowych i karbowego. 8216 3 3

Suczka gończa
rasy styryjskiej, 4 pole, żółta, bez znaku, jako nadliczbowa, zaraz — szczenięta Fokaterriery z końcem grudnia do sprzedania. Schwarz, Zegiestów. 8250 1 2

Do sprzedania

płaszcz oficerski zimowy (podszewka „Himalaja"), buty z prawdziwej bawolej skóry, prawie nowe, piec Dauerbrand „Meteor" pokojowy. — Wiadomość u dozorcy domu, ulica Smoleńsk 22. 8258 1 3

Godne uwagi!

Wagon powideł przecieranych, wagon marmolady owocowej, po pół wagonu śliwek, gruszek suszonych, jabłek styryjskich, mydła twardego I-a, wagon mydła miękkiego w beczkach tanio do sprzedania. Wiadomość: **Chrześcijańska Spółka handlowa, Kraków, Jagiellońska 9.** Poleca również masło duńskie i śledzie holenderskie. 8234 1 3

Dom II-p.

w pobliżu plant, z nowoczesnem urządzeniem, na 10% netto (według obecnego stanu) ma do sprzedania Biuro kupna i sprzedaży realności St. Tumidajowicza, w Krakowie, ul. Poselska 20, I p. 8268 1 2

Pokoje

umeblowane, z utrzymaniem, obiady domowe. Kremerowska 14, I piętro. 8274 1 3

Jan Wieczyński
krawiec w Zakopanem,
potrzebuje dobrych czeladników. — Płaci za damskie sztuki od 22—30 do 45 K, za męskie od 16—30 K, za małe 4—7 K. Robota stała, pracownia hygieniczna. Potrzeba tam chłopca do nauki krawiectwa. 8282 1 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 7712 9 10

Panna

z ukończoną V kl. wydz., umie pisać na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne pod **„Zaraz"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7985 4 0

Kupię tanio

pianino lub fortepian. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny pod **„Kupno"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8238 2 2

Zgubiono 23-go listopada przed południem złoty damski zegarek w branzolecie, z ośmioma brylancikami. Łaskawy znalazca raczy oddać w kasie Kina T. S. K. 8241 2 3

Sanki

wałki do okien, szczotki, pudry, zabawki, oraz różne pozostałe ze sklepu towary, częściowo lub razem do sprzedania. Oglądać można we fabryce St. Hofa, Krowoderska 38, od 9—12. 8266 1 2

Urządzenie sklepowe

prawie nowe, nadające się do każdego interesu, do sprzedania. Oglądać można we fabryce St. Hofa, Krowoderska 38. 8267 1 3

Żądajcie wszędzie znanych polskich wyrobów

„Hofa" polskiej pasty do obuwia,
„Hofa" „ „ „ metali
„Błękitu" farbki do bielizny w masie
„Kredolu" płynu do czyszczenia [metali

z fabryki
Stan. Hofa w Krakowie.
8265 1 4

Tłómaczenia dosłowne autorów **greckich i łacińskich:** Korn. Nepos kor. 1·20. Tacyt Agrykola 80 hal. Cezar Woj. gall. ks. I—VI kor. 1·20, VII—VIII 90 hal. Woj. domowe kor. 1·20. Liwiusz Dzieje rz. XXI, XXII, kor. 1·20. Wergil Eneida ks. V—VII 80 hal., VIII—X 80 hal. Horacy Ody 80 hal. Cycero Mowy przeciw Katyl. i za Archiasem 90 hal. Owidiusz Listy, elegie 60 hal. Salustiusz Sprzysięż. Katyl. 80 hal. Jugurta 80 hal. Homera Odysea ks. I, II, VI, VII, VII 80 hal. Sofokles Ajaks 80 hal., Elektra 60 hal., Filoktet 60 hal., Edyp król 80 hal., Antygone 60 hal., Demostenes Mowy przeciw Filipowi 90 hal. Xenofont Cyropedya I—IV 60 hal., V—VIII 80 hal. Herodot Wojna perska V—VI kor. 1·20, VII, VIII, IX kor. 1·60. Plato Apologia 60 hal., Kryton 60 hal. Za nadesł. należyt. za przek. pocztow. (z dołącz. 10 hal. na opł. poczt.) wysyła księg. nakł. Fab. **Himmelblaua w Krakowie.** 8290 1 3

Buchalterka

z wiedeńską Akademią handlową, oraz maturą licealną, poszukuje posady biurowej lub lokcyj. Zgłoszenia pod „Akademia handlowa" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8239 1 3

U rząd pocztowy Klasno
poszukuje pomocnicy pocztowo telegraficznej zaraz. 8224 1 2

Łusek parafinowych

poszukuje się celem zakupna dla własnego użytku. Zgłoszenia pod „W. S. 8734" przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń I. Seilerstätte 2. 8103 5 10

Zarządca dóbr

poszukuje posady, wolny od wojska, lat 37, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami. W. Weinfeld, Kraków, ulica Brzozowa 11. 8203 2 3

Dziecko dziewięciomiesięczne
zdrowe, oddam na własne, z braku utrzymania. Wolska 11, I p., **J. S.** 8227 3 4

Okazyjnie!!!

Firanki za ½ ceny.
Floryańska 45, I piętro.
Krakowska Konkurencya.
7273 5 5

Samotny
mężczyzna w średnim wieku, na intratnem stanowisku (administrator dóbr), nawiąże w celach poważnych znajomość z inteligentną osobą lepszej sfery, (panną, wdową lub rozwódką), w wieku najwyżej 40 lat. Za ścisłą dyskrecyę poręcza się. Łaskawe zgłoszenia pod: „Żymirski", Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 8254 1 2

Dwie panny
pragną prowadzić korespondencyę, w celu uprzyjemnienia zimowych wieczorów, z mężczyzną prawdziwie inteligentnym. Zgłoszenia do 10-go grudnia pod: Br. Efka i Bl. Ada, poczta Królówka, koło Bochni (Muchówka). 8244 1 2

Z inteligentną panną
lub bezdzietną wdową ożeni się kawaler z uniwersyteckiem wykształceniem. Zgłoszenia list. pod „Psyche" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8196

60.000 KORON
wynosi
GŁÓWNA WYGRANA
V loteryi 1 klasy.

Ciągnienie 14 i 16 grudnia 1915. Losy są jeszcze do nabycia w biurze c. k. loteryi klasowej

M. KNELLER
Wiedeń, V., Ziegelofengasse 23 d. 7485 22 0

⅛ 5 K, ¼ 10 K, ½ 20 K, 1/1 40 K.

Poszukuję instruktora
zdolnego, starszego, do trzech chłopców z niższych klas gimnazyalnych. Zgłoszenia z podaniem przystępnych warunków, pod adresem: B. Rzepecki, Borysław. Posada do objęcia 15 grudnia. 8286 1 3

Zaraz do wynajęcia
ul. Pijarska 9, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, elektryczne oświetlenie, I piętro. Wiadomość u stróża. 8288 1 4

Mieszkanie
z 4 dużych pokoi front., z kuchnią, komfort., I piętro, do wynajęcia: ul. Zwierzyniecka 21. 8289 1 3

Zaraz do wydzierżawienia

realność w Łobzowie, obok szkoły kadeckiej, składająca się z domku o 4 pokojach, szopy, stajni, około 4 morgów pola (ewentualnie więcej), 2 sklepy przy ul. Mikołajskiej l. 5 w Krakowie. Wszelkie informacye między godz. 10—1 u stróża, ulica Mikołajska 5. 8284

Willę z ogrodem
500 metrów, nową, solidnie zbudowaną, I-piętr., blisko tramwaju, obok kościoła i gimnazyum, sprzeda za 36.000 K firma J. Ropski. Biuro sprzedaży realności, w Krakowie, ul. Szewska 5. 8229 1 3

Starszy

bezdzietny pedagog przyjmie na mieszkanie studenta z lepszego domu. — Wiadomość: Kraków, ul. Karmelicka 33. III p. 7900 7 0

Tanio do wynajęcia

1 i 2 pokoje, przedp., kuchnia. Ul. Lelewela 7, Zwierzyniec, Dziel. XII. 8171 2 3

Uczennica konserwatoryum

udziela lekcyj muzyki po 8 kor. miesięcznie. Zgłoszenia listowne pod **Lekcye muzyki** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6609 6 0

Przyjmę dziecko

z lepszego domu na wychowanie za stosownem wynagrodzeniem. Listowne zgłoszenia pod **T. W. 25** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6516 3 0

Panna znająca dobrze krawieczyznę, poszukuje miejsca w lepszym domu (także do dzieci). Zgłoszenia pod B. Marya przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8248 2 6

Zarządca gospodarczy

poszukuje posady zaraz. Obznajmiony w prowadzeniu gospodarstwa, w maszynach rolniczych, z kilkuletnią praktyką, żonaty, lat 44. **J. Dykacz, Krosno.** 8261 2 5

Umieszczę chłopca

na praktykę w większym handlu korzennym, w odpowiednim miejscu, lat 14. **Dykacz, Krosno.** 8262 2 2

Wikliny

150 morgów na wyroby koszykarskie, na lat 3 do cięcia sprzeda Administracya dóbr Bulowice, p. Kęty. 8016 4 5

„Zaraz do sprzedania
1000 kg słoniny białej i 300 kg wędzonej,
Zgłoszenia pod **„8134"** do Administracyi „N. Reformy" 8134 1 2.

Akuszerka
Agnieszka Medoniowa przeprowadziła się na ul. Długą 58, parter, Kraków. Poleca się nadal łaskawym względom Wieln. Pań. Może również wynająć na dłuższy lub krótszy czas dwa duże frontowe pokoje, ewentualnie z urządzeniem i usługą. 8016 2 5

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
451 10 10

Staruszka

chora, niezdolna do pracy, znajdująca się w wielkiej nędzy, prosi o wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" **„Dla staruszki".** 5979 17 0



Przez cały czas nauki uczeń nie natrafia na żadne szczególniejsze trudności!!

Samouczek „ARGUS" opracowany został dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość języka niemieckiego, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza itp.)

CENA K 5·— (ozdobna teczka do przechowywania samouczka 50 hal). Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie księgarnia nakładowa Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17. — Poleca się nadto:

1) **„ARGUS", Album zawierające 12 obrazków** do nauki poglądowej (nader pożyteczne dla szkół ludowych i wydziałowych. **Cena 60 hal.**
2) **Prawidła wymowy niemieckiej** (b. ważne dla młodzieży szkolnej). **Cena 30 hal.** 7680 3 3

Okazyjna sprzedaż.

Obrazy wybitnych malarzy polskich i obcych, zegary stare, meble antyczne, starą porcelanę i szkło, biżuteryę starą, maszyny do pisania, monety i medale i t. p. sprzedaje tanio „Doroteum", Kraków, ul. św. Tomasza l. 20. 6525 23 0

10.000 kg najlepszej szwajcarskiej czekolady

pod gwarancyą czystego produktu, marki Frey, Acaran w tabliczkach po 400 i 500 gramów w różnorodnych papierkach, jakoteż w skrzynkach, po 100 kg netto pakowanej.

5.000 kg najlepszej czekolady do jedzenia

marki Favarger Versoix w tabliczkach po 200 gr., 8 kawałeczków, natychmiast z austr. składu niezwykle tanio

do sprzedania.

Zgłoszenia w jęz. niemieckim przyjmuje E. Negri, Wiedeń, I., Astoriahotel. 8223 2 2



5 h Przewyborne 5 h

Kostki rosołowe

w opakowaniu czerwono-żółtem wysyła opłatnie za zaliczką 500 kostek za 15 K, 1000 kostek za 28 K. Fabryka kostek rosołowych. Praga, II., ul. Podskal 1990. 8095 5 44

Przed
ZAKAŻENIEM

musimy się tem bardziej strzedz, że teraz rozmaite zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą. Dlatego

używać wszędzie

gdzie takie choroby występują, dobrego środka dezynfekcyjnego, który musi być w potrzebie pod ręką w każdym domu. Najodpowiedniejszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości, według doświadczeń instytutów prof. Löfflera, Liebreicha, Proskauera, di Vestea, Vasa, Pfeiffera, Vertuna, Pertika i t. d., jest bezsprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nie trujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach (z zielonego szkła) za 90 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go wszyscy lekarze do dezynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest dobrem, łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem Lysoform i działającem antyseptycznie. Można go używać na najwrażliwszą skórę, nawet u dzieci i niemowląt. Robi skórę miękką i elastyczną i wytwarza nadzwyczaj aromatyczny zapach. Jedna próba wystarczy i każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko pozornie jest drogie, w użyciu przecież jest bardzo wydatne, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej też użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h** i nabyć można w każdej aptece i drogueryi.

Zajmującą książkę pod tytułem: „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, referent fabryki wyrobów lysoformowych, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 4986 13 0

5 c. k. Loterya klasowa

Ciągnienie I. kl. 14 i 16 grudnia.

⅛ losu 5 K
¼ „ 10 „
1/1 „ 40 „

poleca do tego uprawniony

Dom bankowy Aleks. Suchanek, Berno (Morawy).

Zlecenia pożądane kartą korespond. Losy zamówione wysyła się natychmiast wraz z czekiem. 8180 2 8

2 sypialnie i nowa jadalnia

maszyna do pisania, boa gronostajowe, porcelana stołowa, b. tania, krzesła do jadalni i stoły do nabycia w 8264 1 3

Publicznej Hali Aukcyjnej, Pałac Spiski.

Kroju i szycia

sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs obejmuje: rysowanie, modelowanie i teoryę, następnie naukę szycia, rozpocznie się 18 b. m. „Józefina", ul. Długa l. 11. Wykonuję również wszelkie formy. 8014 3 3

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 51 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Nr ins. 14. 8294

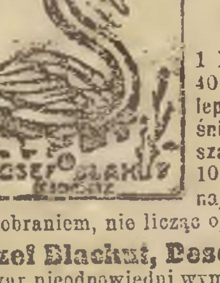
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 27 listopada 1915 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Lady i fachy sklepowe, waga, klosze szklane, szafy, krzesła, łóżka, gabilotki, kredens, kanapa, otomanka, lustra, warsztat i narzędzia stolarskie, oraz odpadki drzewne i t. p.

Kraków, dnia 25 listopada 1915.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.



Najlepsze chrześcijańskie źródło zakupna
taniego pierza i puchu

1 kg szarego dartego 2 K, lepsze 2 K 40 h, półbiałe 2 K 80 h, białe 4 K, lepsze 6 K, darte, wytworne, białe jak śnieg 8 K, przewyborne 9 K 50 h, puch szary K 6·—, 7·— i 8·—, puch biały 10 K, puch z piersi 12 K, puch królewski, najwyborniejszej jakości 14 K. Wysyła się za pobraniem, nie licząc opakowania, począwszy od 5 kg opłatnie.

Józef Blackut, Deschenitz Nr 432 (Las Czeski).

Towar nieodpowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze. Zażądać wyczerpującego cennika, który wysyła się zadarmo i opłatnie.

7738 2 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.